

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Z Kurji Biskupiej.

Statuty Seminarjum Duchownego w Lublinie.

Rozdział I. Zasady ogólne.

1. Seminarjum Duchowne w Lublinie jest zakładem naukowym i wychowawczym rzymsko-katolickim, podległym Biskupowi Lubelskiemu, mającym za cel dostarczenie diecezji Lubelskiej kapłanów w myśl prawa kanonicznego.

2. Seminarjum rządzi się Kodeksem prawa kanonicznego (kan. 1352 — 1371) i statutem niniejszym, nadanym przez Biskupa Lubelskiego.

3. Seminarjum Duchowne w Lublinie jest osobą prawną kościelną (kan. 99 i nast. i art. XVI Konkordatu z d. 10 lutego 1925 r.), może więc zgodnie z prawem kanonicznym i państwowym posiadać własność ruchomą i nieruchomą, dokonywać za pozwoleniem Biskupa aktu sprzedaży i kupna, przyjmować zapisy i darowizny i samodzielnie prowadzić swe sprawy.

4. Przedstawicielem prawnym Seminarjum jest jego rektor, kanonicznie naznaczony.

5. Seminarjum Duchowne Lubelskie ma charakter szkoły wyższej o poziomie naukowym akademickim.

6. Seminarjum ma swoją pieczęć z wizerunkiem ś. Stanisława Kostki i z napisem w otoku: Rz. k. Seminarjum Duchowne w Lublinie.

Rozdział II. Rektor Seminarjum.

7. Rektor jest zwierzchnikiem i kierownikiem Seminarjum, działającym z naznaczenia i w imieniu Biskupa Lubelskiego, jak również prawnym reprezentantem zakładu.

8. Rektorowi podlegają wszyscy pracownicy, wychowawcy i mieszkańcy seminarjum w sprawach moralności, karności i dobra zakładu (kan. 1360).

9. Rektor ma obowiązek otoczyć seminarjum pod względem wychowawczym i naukowym najtroskliwszą opieką. Ponosząc za wszystko odpowiedzialność, winien wszystkim kierować, wszystkich

dopilnować, a dla wychowawców nietylko być przełożonym, ale i najtroskliwszym ojcem.

10. Stosunek rektora do profesorów i innych współpracowników będzie nietylko zwierzchniczy, ale i koleżeński: wzajemne zespolenie, zaufanie i miłość z zachowaniem form towarzyskich wytworzy potrzebną atmosferę do wychowania wspólnym wysiłkiem apostołów Chrystusowych.

11. Rektor informuje Biskupa o działalności i postępowaniu profesorów, a wrazie potrzeby zwraca im uwagę tak w dziedzinie pedagogicznej, jak i moralnej, zawsze jednak roztropnie i dyskretnie z należnym szacunkiem.

12. Rektor według swego uznania ma prawo i obowiązek bywać na lekcjach i egzaminach i zadawać uczącym się pytania.

13. Rektor jest administratorem całego majątku seminaryjskiego, szczególnie wnika w jego sprawy, troszczy się o pomnożenie własności, czyni zwyczajne budżetem zatwierdzonym przez Biskupa objęte wydatki, wyjednywa pozwolenie biskupie na wydatki nadzwyczajne, następnie opiekuje się legatami i płynącymi z nich zobowiązaniami, czuwa nad dokładnym prowadzeniem ksiąg rachunkowych i nad sekretarjatem i biblioteką oraz stara się o wszystko, co potrzebne do rozwoju i sprawności zakładu.

14. Wychowanie młodzieży duchownej ma dziełem być przede wszystkim rektora. W tym celu często odwiedza wychowawców, z nimi przestaje, bada charakter i nad jego wyrobieniem pracuje, bierze udział w zebraniach i ćwiczeniach lub uroczystościach młodzieży i poucza o formach pożycia.

15. Aby seminarjum jako szkoła apostołska mogło przygotować świątobliwych i świątłych kandydatów do stanu kapłańskiego, będzie staraniem rektora dokonywać wyboru celowego wśród młodzieży, nieodpowiednich po zasięgnięciu decyzji rady pedagogicznej wcześniej usuwać, a dzielniejszych i pobożniejszych wspomagać w pracy. Dla lepszego orjentowania się i dokładniejszej oceny rektor będzie prowadził księgę sprawowania się poszczególnych alumnów, w której zanotuje swoje spostrzeżenia i wiadomości o ich pochodzeniu, charakterze, zdolnościach, skłonnościach i postępowaniu. Ponieważ księga ta ma zawierać materiał poufny, przeto będzie tylko dostępna dla Biskupa i rektora lub którym on pozwoli.

16. Rektor naprzemian z wicerektorem prowadzi raz na tydzień dla alumnów pogadanki na temat wychowawczy tak, aby w ciągu pobytu w zakładzie dostatecznie były omówione zalety dobrego wychowania kapłańskiego.

17. Rektor raz na miesiąc składa osobiście Biskupowi sprawozdanie z biegu życia seminaryjskiego, a na piśmie to czyni raz na rok przed wakacjami letnimi. Gdy alumn ukończy swe studia w seminarjum, rektor jego dokumenty wraz z świadectwem swoim przesyła do Kurji Biskupiej, przyczem wskaże jego kwalifikacje do poszczególnych rodzajów pracy kapłańskiej, aby Zwierzchność Diecezjalna miała podstawę do swych zarządzeń.

18. Rektor na początku roku szkolnego odczyta profesorom i innym pracownikom duchownym niniejszy statut i wskaże porządek

działania, jakie jest wskazane w danym okresie pracy seminaryjskiej.

19. Rektor czas swego wypoczynku i wakacji tak ułoży, aby sprawy zakładu nie ucierpiały i zawsze pozostał w zakładzie zastępca, któryby w miarę potrzeby bieżące interesy załatwiał.

20. Rektor ma prawo sobie i swoim duchownym współpracownikom udzielać w okresie szkolnym jednodniowego zwolnienia od obowiązków. Dłuższego urlopu udziela Biskup na wniosek rektora.

Rozdział III. Wicerektor.

21. Zadaniem wicerektora jest kierownictwo studjów alumnów (praefectus studiorum), oraz pomagać rektorowi w pracy wychowawczej i zastępować go w zarządzie seminarjum podczas nieobecności lub w razie potrzeby.

22. Jednolitość i zgodność w działaniu rektora i wicerektora jest warunkiem nieodzownym, aby ich praca przyniosła należyty pożytek.

23. Do wicerektora należy w szczególności utrzymanie porządku codziennego w zakładzie, wyrabianie w alumnach pilności i wierności w obowiązkach, przestrzeganie uczęszczania na lekcje, na ćwiczenia duchowne, na nabożeństwa kościelne, przyuczanie do czystości i dobrych form towarzyskich, przestawanie z nimi w rozmaitych przejawach życia seminaryjskiego, poznawanie ich charakterów, kierowanie zajęciami naukowymi poza lekcjami i czuwanie nad ich stosunkiem ze służbą domową oraz przebywaniem poza zakładem. Wicerektor też daje alumnom pozwolenie na przyjmowanie gości, odwiedzanie krewnych lub znajomych, wychodzenie na miasto w interesach osobistych, na spacer, na korespondencję, na sprowadzanie książek lub pism, czuwanie nad stosownością ubrania i porządkiem w mieszkaniach i t. p. Wicerektor bywa z alumnami na posiłkach lub na spacerach i zabawach według swego uznania i potrzeby. Jego oko nad całym życiem seminaryjskim czuwa, aby wszystko było po bożemu i jak przystoi na zakład duchowny.

24. Wicerektor na początku roku szkolnego przeczyta alumnom regulamin i pouczy jakie wymagania stawia wychowañcom w życiu zakładowem wewnętrznem.

25. Wicerektor kolejno z rektorem prowadzi co tydzień dla alumnów pogadanki na tematy wychowawcze, co do czego wzajemnie się porozumieją, aby przedmiot wyczerpali i nie powtarzali.

26. Wicerektor prowadzi swoją księgę sprawowania poszczególnych alumnów, w której notuje wszystkie obserwacje i wiadomości potrzebne do oceny i pokierowania młodzieńca. Jego opinia o wartości moralnej, umysłowej i społecznej wychowañca, tudzież i znakach powołania winna w dużej mierze decydować o dopuszczeniu do święceń kapłańskich, musi więc opierać się na starannie i sumiennie uzbieranym materiale poznawczym.

27. Ponieważ praca rektora i wicerektora dotyczy jednego terenu działania, przeto między nimi musi nastąpić porozumienie i podział zadań, aby nie było tarć i zaniedbania.

28. W czasie nieobecności rektora wicerektor z urzędu pełni obowiązki rektorskie w całym zakresie jego pełnomocnictw.

29. Wicerektor swoje wywczasy i wakacje tak ułoży w porozumieniu z rektorem, aby jeden z nich zawsze był w seminarjum lub za pozwoleniem Biskupa było zastępstwo powierzone osobie innej.

Rozdział IV. Dyrektor Duchowny.

30. Seminarjum Duchowne ma być źródłem i ogniskiem życia nadprzyrodzonego dla młodzieży w niej się wychowującej i dla całej diecezji pod hasłem ś. Pawła: mihi vivere Christus est (Filip. I. 21).

31. Myśl o życiu nadprzyrodzonym ma przenikać wszystkie wykłady naukowe do niego ma być zastosowane całe urządzenie seminarjum, według niego układać się wszystkie stosunki, a cały zespół mieszkańców zakładu tworzyć miasto boże — civitas Dei.

32. Mistrzem życia duchownego dla alumnów w seminarjum jest dyrektor duchowny (director spiritus, can. 1358),znaczony przez Biskupa, noszący poposolicie znamienne nazwę „ojca duchownego“.

33. Dyrektor wdraża wychowawców w życie duchowne, o niem poucza i niem kieruje nietyle gromadnie, ile jednostkowo. On z nimi odbywa ćwiczenia duchowne, odprawia im zwykle mszę ś. i inne nabożeństwa, radzi w sprawach sumienia, a jeśli sobie życzą, spowiada. Całe urobienie sumienia kleryckiego spoczywa w ręku kierownika duchownego. Serdeczność, troskliwość, duch boży, gorące umiłowanie dusz młodocianych, a wszystko zaprawione delikatnością i subtelnością, jak również osłonięte tajemnicą i poufnością — oto zalety stosunku między ojcem duchownym i alumnami.

34. Dyrektor może rektorowi lub bezpośrednio Biskupowi przedstawić opinię, co należałoby w seminarjum zarządzić lub zmienić dla rozwoju życia duchownego w seminarjum.

35. Dyrektor w seminarjum nie może posiadać żadnej jurysdykcji zewnętrznej, ani brać udziału w naradach przełożonych lub profesorów, mających za przedmiot karność lub ocenę alumnów, nie może podejmować żadnego pośrednictwa u władz seminaryjskich w interesie wychowawca, nie może zmieniać, ani łagodzić w czemkolwiek karności, ani też dawać pozorów pobłażania lub nadmiernej surowości.

36. Następujące ćwiczenia duchowne obowiązują wychowawców: półgodzinne ranne rozmyślanie, słuchanie mszy ś., konferencje duchowne przełożonych, czytanie duchowne wspólne kilka razy na tydzień, codziennie trzecia część różańca do N. M. P., pacierze wieczorne, tygodniowa spowiedź, doroczne rekolekcje i rekolekcje przed święczeniami, prawem przepisane.

37. W celu pogłębienia życia duchownego i rozbudzenia ducha apostołskiego pożądane, aby pod kierunkiem ojca duchownego wśród alumnów tworzyły się kółka i sodalicje religijne, a szczególnie unja apostołska, sodalicja marjańska i trzeci zakon ś. Franciszka. Zrzeszenia te będą miały charakter dobrowolnej i samodzielnej organizacji, której dyrektor duchowny jest tylko doradcą.

38. Ilość praktyk religijnych w seminarjum nie może być tak wielka, aby przeszkadzała w pracy naukowej, skracająca czas odpoczynkowy, przeciążała młodzież i budziła znużenie lub niechęć. Asceza seminaryjska ma być rozumna, pogłębiająca ducha pobożności, budująca i naturalna. Tym sposobem trzeba wyrabiać taki stan duszy, aby pra-

ktyki duchowne stawały się potrzebą duszy, a nie czynnością nakazaną.

39. Dyrektor organizuje w seminarjum bibliotekę ascetyczną, nią się opiekuje, jak również kieruje czytelnictwem duchownym w ten sposób, aby kleryk podczas pobytu w zakładzie zapoznał się z wybitniejszą literaturą ascetyczną polską i w odpowiednim stosunku obcą.

40. Do słuchania spowiedzi alumnów zaprasza się oprócz spowiednika zakładowego jeszcze i innych kapłanów w miarę potrzeby lub prośby alumnów. Każdy penitent ma zupełną wolność wyboru swego spowiednika.

41. Dyrektor nie może jednocześnie być profesorem seminarjum, chyba, że dla ważnych powodów Biskup inaczej postanowi.

Rozdział V. Profesorowie i ich nauczanie.

42. Sprawy nauczania w seminarjum należą do właściwości rady pedagogicznej, której członkami są profesorowie z rektorem jako przewodniczącym oraz dwaj deputaci biskupi „pro disciplina (can. 1359).

43. Profesora seminarjum naznacza Biskup z własnej inicjatywy lub na wniosek rady pedagogicznej.

44. Zadaniem profesora jest: a) praca na polu nauk katolickich, b) prowadzenie dla alumnów wykładów z powierzonej sobie gałęzi wiedzy katolickiej i c) przyczynianie się w swoim zakresie do wychowania i wyrobienia młodzieży duchownej do stanu kapłańskiego.

45. Profesora obowiązuje życie cnotliwe, dobry przykład i wierność nauce katolickiej Kościoła św. Przed przystąpieniem do pełnienia urzędu nauczycielskiego profesor składa wobec Biskupa lub jego delegata wyznanie wiary, prawem przepisane.

46. Nauczanie w seminarjum obejmuje w dziale filozoficznym: logikę, krytykę, psychologję, ontologję, kosmologję, teodyceę, etykę, socjologję, pedagogikę i historję filozofji; w dziale historycznym: historję Kościoła Katolickiego ze szczególnem uwzględnieniem dziejów kościelnych w Polsce; w dziale teologicznym: pismo ś., apologetykę, dogmatykę, moralną, pasterską, ascetykę, katechetykę i historję dogmatów; w dziale liturgicznym: liturgję, śpiew i sztukę kościelną. Wzorem i mistrzem w nauce filozofji i teologii będzie ś. Tomasz z Akwinu.

47. Rada pedagogiczna zatwierdza plan nauk seminaryjskich, opracowany przez wicerektora na podstawie materiału dostarczonego przez profesorów każdego w swoim przedmiocie. Profesorowie na piśmie złożą radzie pedagogicznej na początku roku szczegółowy program swoich wykładów. Rada ma obowiązek program rozpatrzyć, jeśli potrzeba, poczynić zmiany i zatwierdzić.

48. Studja seminaryjskie będą prowadzone według najlepszych wzorów wyższych uczelni katolickich, aby nietylko dawały wiedzę zawodową kapłanowi w dzisiejszych czasach potrzebną, ale i rozwijały umysł, wdrażały do studjów samodzielnych i rozbudzały zamiłowanie do obranej gałęzi wiedzy.

49. Alumni obok słuchania systematycznych wykładów profesorskich będą pod kierunkiem profesora pracowali w kołach naukowych, mających zadanie nauczyć metody pracy naukowej i piśmienniczej.

50. Normalny kurs filozofji będzie trwać w seminarjum przez lat dwa, a teologii przez lat cztery. W okresie przejściowym kurs nauk teologicznych może być ścieśniony do lat trzech.

51. Profesorowie dla użytku swoich słuchaczy będą się posługiwali stosownymi podręcznikami, przyjętymi przez radę pedagogiczną i zatwierdzonymi przez Biskupa.

52. Wykłady teologii dogmatycznej i moralnej, tudzież prawa kanonicznego odbywać się będą w języku łacińskim, innych zaś przedmiotów po łacinie lub po polsku.

53. Rada pedagogiczna jako organ kierowniczy naukowy w seminarjum miewa swoje posiedzenia w miarę potrzeby na wezwanie rektora lub na żądanie połowy grona profesorskiego, na piśmie wniesionego do rektora, nie może jednak mieć mniej posiedzeń nad cztery razy do roku.

54. Do zadań rady pedagogicznej należy: a) przedmiot, zakres i sposób nauczania, b) program nauk i zatwierdzenie planu lekcji, c) przyjmowanie, ocenianie i usuwanie alumnów, d) przedstawianie Biskupowi kandydatów do święceń kapłańskich za pośrednictwem rektora, e) dbałość o stan naukowy i wychowawczy seminarjum, f) organizowanie i przeprowadzanie prawem przepisanych dla kapłanów egzaminów, i g) podejmowanie środków do dalszego kształcenia wybitnych alumnów na polu naukowym, aby z nich później wyrobili się kandydaci na profesorów lub innych ważniejszych prac w Kościele Bożym.

55. Rada pedagogiczna wybiera ze swego grona sekretarza, który w porozumieniu z rektorem układa program posiedzeń rady i sporządza protokoły oraz opiekuje się archiwum rady.

56. Uchwały rady pedagogicznej, o ile nie znajdują sprzeciwu ze strony Biskupa, są obowiązujące i przez rektora mają być w czyn wprowadzone.

57. Profesorowie są obowiązani w swoim czasie według planu i programu przyjętego przez radę odbywać wykłady. W razie choroby lub ważnej przeszkody nie pozwalającej na odbycie lekcji, winni wcześniej zawiadomić rektora. Urlopy w czasie szkolnym na jeden dzień udziela rektor, na dłużej Biskup, na przedstawienie rektora.

58. Początek roku szkolnego będzie miał charakter uroczysty. Akt rozpoczęcia zajęć szkolnych poprzedzi uroczysta Msza św., na której będą obecni profesorowie wraz z alumnami i gośćmi, poczem rektor lub jego zastępca powita młodzież, zapowie zmiany i porządek rzeczy, ustalony na rozpoczynający się okres pracy zakładowej, a następnie jeden z profesorów wygłosi odczyt, chór wykona okolicznościowe śpiewy, profesorowie odczytają wyznanie wiary, alumni zaś odmówią głośno skład apostołski.

59. Na zakończenie roku szkolnego odbywa się uroczysta Msza św., na której będą obecni profesorowie i alumni, poczem na sali głównej rektor lub jego zastępca wygłosi sprawozdanie roczne, wyniki egzaminów i pożegna kończących nauki i opuszczających zakład, a jeden z abiturjentów złoży podziękowanie, chór zaś odśpiewa odpowiednią pieśń.

Rozdział VI. Alumni — Studenci.

60. Alumnów — studentów do seminarjum przyjmuje rada pedagogiczna na wniosek rektora.

61. Do grona alumnów może być zaliczony młodzieniec wzorowych obyczajów, o czym zaświadcza proboszcz i ostatni nauczyciel religii, nie starszy nad lat trzydzieści wieku i posiadający wyraźne i zdecydowane powołanie do stanu kapłańskiego, wyznania rzymsko-katolickiego.

62. Do seminarjum nie może być przyjęty, kto już był w innym seminarjum duchownem lub zakładzie zakonnym, chyba że dla szczególnych zalet rada pedagogiczna uzyska na przyjęcie pozwolenie biskupie.

63. Studentem — alumnem seminarjum może być tylko ten, kto ukończył szkołę średnią ze świadectwem dojrzałości według programu państwowego. Gdyby uzdolnienie wyjątkowo przygotowanego do studjów młodzieńca, nie posiadającego świadectwa dojrzałości, zasługiwało na uwzględnienie i zdyspensowanie, natenczas rada pedagogiczna uzyskuje od Biskupa pozwolenie na przyjęcie go do zakładu.

64. W seminarjum należy zwracać uwagę na studentów wybitnie zdolnych i wzorowych, którzyby chcieli kształcić się wyżej w jakiej specjalności. Rada pedagogiczna weźmie ich w swoją opiekę i pokieruje nimi odpowiednio, wyjedna stypendjum u Władzy Diecezjalnej i czuwać nad nimi będzie aż do ukończenia nauk.

65. Alumni podlegają w seminarjum wewnętrznemu regulaminowi, ustalonemu przez radę pedagogiczną i zatwierdzonemu przez Biskupa. Regulamin obejmuje porządek zajęć seminaryjskich, ćwiczenia duchowne, prace szkolne, obowiązki wychowawcze, dyscyplinarne i obyczajowe. Nie zachowujący regulaminu i nie dający rękojmi pewnej o swem powołaniu do stanu kapłańskiego będą usunięci z zakładu na mocy decyzji rady pedagogicznej.

Rozdział VII. Biblioteka.

66. Seminarjum posiada bibliotekę, którą nietylko należy utrzymać w porządku i bezpieczeństwie, ale i rozwijać i udostępniać dla profesorów, alumnów i wogóle pracujących na polu naukowem.

67. Kierownikiem biblioteki odpowiedzialnym za stan i rozwój księżnicy seminaryjskiej jest bibliotekarzznaczony przez Biskupa i podległy rektorowi.

68. Fundusze potrzebne na utrzymanie i rozwój biblioteki czerpie się z budżetu seminaryjskiego.

69. Biblioteka ma być prowadzona według przyjętych w bibliotekarstwie naukowem zasad.

70. Do porządkowania i prowadzenia biblioteki w porozumieniu z rektorem można powoływać alumnów seminarjum w takim zakresie, aby praca biblioteczna nie przeszkadzała im w innych zajęciach obowiązkowych.

71. Bibliotekarz śledzi ruch wydawniczy i bibliotekarski w literaturze krajowej i zagranicznej, tworzy spis pożądaných do biblioteki książek i w porozumieniu z rektorem w granicach określonego na ten

cel budżetu pomnaża księgozbiór. Szczególną uwagę się zwraca na kompletowanie wydawnictw katolickich.

72. Biblioteka posiada swoją pieczęć z napisem: Biblioteka rz. k. Seminarjum duchownego w Lublinie. Wszystkie książki obok swego numeru mają posiadać odcisniętą pieczęć biblioteczną.

73. Biblioteka posiada regulamin, zatwierdzony przez rektora, i według niego odbywa się korzystanie z księgozbioru tak przez profesorów, jak alumnów i osoby obce.

74. Do biblioteki należy archiwum akt dawnych i zbiór rycin i obrazów, które starannie należy zbierać i przechowywać, i to nie tylko umieszczonych w bibliotece, ale i rozmieszczonych w całym gmachu seminarjum.

Rozdział VIII. Okres szkolny i wakacje.

75. Okres szkolny nauczania seminaryjskiego rozpoczyna się z d. 8 września i ciągnie się do połowy czerwca, za wyjątkiem świąt. Lekcje rozpoczynają się od 9 września i trwają do 21 grudnia, a następnie od 6 stycznia do soboty przed niedzielą Palmową i od poniedziałku po drugiej niedzieli powielkanócnej do 31 maja. Egzaminów półrocznych odbywają się w styczniu i w czerwcu. Odchylenia od tych terminów podlegają decyzji Biskupa.

76. Do świąt szkolnych zalicza się wszystkie niedziele i święta obowiązkowe kościelne, czas czterdziestogodzinnego nabożeństwa w kościele katedralnym, popielec, dzień ś. Tomasza z Akwinu, dzień koronacji Papieża i konsekracji Biskupa, oraz rocznica konstytucji 3-go Maja.

77. Na wielkie wakacje letnie oraz od d. 26 grudnia do 6 stycznia i od drugiego święta Wielkiejnocy do soboty przed drugą niedzielą powielkanocną alumni mogą uzyskać od rektora pozwolenie na przepędzenie wolnego czasu poza seminarjum, o ile mają ku temu odpowiednie miejsce i warunki, jednak zawsze w seminarjum pozostaje pewna ilość alumnów do posług liturgicznych w kościele katedralnym.

78. Alumni w czasie świąt biorą udział w nabożeństwach katedralnych stosownie do potrzeb liturgicznych, które zakreśla rektor.

79. Jeżeli fundusze seminarjum na to pozwolą i będzie odpowiednie miejsce wypoczynkowe poza miastem, alumni wakacje przepędzać będą tam pod opieką przełożonych.

80. Alumni spędzający wakacje poza seminarjum obowiązani wystarać się od miejscowych proboszczów o swoim sprawowaniu świadectwo, przesyłane rektorowi poufnie pocztą.

Rozdział IX. Sekretarjat.

81. Seminarjum posiada swój sekretarjat, podległy rektorowi, przeznaczony do prowadzenia księgowości i korespondencji zakładu.

82. Sekretarzem seminarjum jest prokurator, który za zezwoleniem rektora może mieć do pomocy jednego z alumnów lub osobę inną.

83. Sekretarjat też prowadzi sprawy związane z przynależnością alumnów do wojska i prawem państwowym wymagane meldunki.

84. Sekretarjat posiada archiwum spraw bieżących, dostępne tylko dla Biskupa, rektora i sekretarza seminarjum.

85. Dla sekretariatu przeznacza się oddzielną izbę, w której sprawy i interesy seminaryjskie również z osobami obcemi załatwiane będą.

Rozdział X. Gospodarstwo seminarjum.

86. Gospodarstwo seminaryjskie obejmuje opiekę i zarząd nad całym majątkiem seminarjum, aby służył należycie do życia i rozwoju tego naukowego i wychowawczego zakładu.

87. Na czele zarządu gospodarczego stoi rektor, mający do pomocy i zastępstwa prokuratora.

88. Do prokuratora należy: 1) ogólny zarząd majątku seminaryjskiego, 2) przyjmowanie, kierowanie i usuwanie personelu służbowego, 3) zaopatrywanie w żywność i sprzęty, 4) pobór opłat i wypłaty, 5) konserwacja i remont budynków, 6) załatwianie spraw w urzędach państwowych, miejskich i społecznych, 7) nadzór nad kuchnią i żywieniem, oraz higieną i porządkiem materialnym w zakładzie, 8) prowadzenie kasowości i 9) opieka duchowna nad służbą.

89. Seminarjum winno mieć dokładny spis majątności ruchomej i nieruchomości zawsze aktualny.

90. Do należytego prowadzenia gospodarstwa ma służyć rada gospodarcza, do której należy rektor jako przewodniczący, wicerektor, prokurator, jeden z profesorów i dwóch deputatów Biskupa (can. 1359).

91. Rada gospodarcza odbywa swe posiedzenia raz na miesiąc, aby omówić potrzeby materialne zakładu, decydować w sprawie kupna i sprzedaży, kontrolować bieg gospodarstwa i higieny, starać się o pomnożenie majątku, prowadzić rewizję księgowości i kasy.

92. Postanowienia rady zapisuje się do oddzielnej księgi i obowiązują o ile Biskup ich nie odwoła.

93. Gospodarstwo kuchenne jest powierzone opiece i pracy Zgromadzenia Służek Najśw. Marji Panny Niepokalanej pod nadzorem rektora i jego pomocnika.

* * *

Powyższe Statuty Rz. k. Seminarjum Duchownego w Lublinie niniejszem ku chwale Bożej, pożytkowi Kościoła św. i Ojczyzny oraz zbawieniu dusz zatwierdzamy i zobowiązujemy kogo dotyczą do ich sumiennego zachowania, a Najświętszemu Boskiemu Sercu Jezusowemu, Matce Jego Niepokalanej, św. Stanisławowi Kostce i śś. Patronom Polskim pod opiekę najpokorniej i najserdeczniej oddajemy.

Lublin d. 1 marca 1928 r.

† MARJAN LEON Biskup Lubelski

Nr. 851 Kanclerz Kurji Biskupiej ks. L. Kwiek.

Zmiany w składzie dekanatów.

Mocą rozporządzenia Najprzew. Biskupa z dnia 6.II r. b. Nr. 448 parafja Frampol z dekanatu Szczebrzeskiego zaliczona została do dekanatu Biłgorajskiego z dniem 1 marca r. b.

Rozporządzeniem dnia 15 marca r. b. Nr. 1000 — parafja Często-
borowice z dekanatu Krasnostawskiego zaliczona została do dekanatu Piaseckiego.

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Dalszy ciąg).

Spadkobiercy po ś. p. ks. Walentym Zawistowskim	1000.— zł.
Ks. Rudziński Antoni	1000.— „
Cukrownia „Lublin“	500.— „
Doktorstwo Tymińscy	470.— „
Uczniowie gimnazjum S.S. Urszulanek w Lublinie	356.85 „
Zgromadzenie Cukierników	300.— „
Komitet Miejski d. c.	711.— „
P. Wołk-Łaniewski	300.— „
Ks. kan. Zawistowski d. c.	100.— „
P. Łabęcki W. II rata	100.— „
Ks. Furmanik Stan. V rata	100.— „
Ks. Górniecki — nieprzyjęte przez ks. prof. Dąbrowskiego za prowadzenie rekolekcyj	50.— „
Księża F. K. i K. G. w imieniu ks. prof. Dąbrowskiego	50.— „
Ks. Rolecki (deklar. 150) I rata	50.— „
Uczniowie gimnazjum biskupiego d. c.	30.95 „
P. Pietrzykowski	30.— „
Ks. kan. Gostyński I rata	25.— „
Kwesta w parafji Kazimierz	1108.86 „
„ „ Łaszczów	1000.— „
„ „ Dzierążnia	905.— „
„ „ Mokrelipie	800.— „
„ „ Suchowola Zamojska	675.20 „
„ „ Bochothnica	633.60 „
„ „ Horyszów Polski	450.— „
„ „ Biłgoraj	550.— „
„ „ Zwierzyniec	431.40 „
„ „ Fajstławice	816.27 „
„ „ Kiełczewice	336.10 „
„ „ Bronowice	313.— „
„ „ Rejowiec	311.— „
„ „ Zawalów	236.50 „
„ „ Topólcza	225.26 „
„ „ Rybitwy	200.— „
„ „ Czernięcin	187.10 „
„ „ Kamień	127.37 „
„ „ Trzęsiny	150.— „
„ „ Boża Wola	105.— „
„ „ Branew	100.— „
„ „ Majdan Stary	93.17 „
„ „ Szpikołosy	54.— „
„ „ Swieciechów	50.— „
III Zakon w par. Brzeźnica Książęca	36.— „
Księża profesorowie Sem. Duch. ze swoich pensyj	2007.— „

Geneza i dzieje prześladowania katolików w Meksyku.

Nie dawno, jak już o tem donosiliśmy, Kardynał Sekretarz Stanu Gaspari przesłał w imieniu Ojca św. na ręce Michała Williams'a, wydawcy niezwykle poczytnego przeglądu „The Commonweal” orędzie do prasy katolickiej. Wielokrotnie już Ojciec św. zabierał głos w sprawie prześladowanego ludu meksykańskiego, ale wroga Kościołowi propaganda zawsze prawdę przeinaczała. Historia nie zna prześladowania podobnego do tego, nawet w pierwszych czasach Kościoła... Rozstrzelanie jest na porządku dziennym. Mimo swego bohaterskiego oporu... ten lud męczenników nie znajduje prawie ani jednej jedynej duszy, któraby odpowiedziała na jego wołanie o ratunek.

Przed zobrazowaniem dzisiejszego prześladowania w Meksyku dobrze będzie rzucić okiem na stan Kościoła bezpośrednio przed wybuchem nowej fali okrucieństwa. Pod względem kościelnym Meksyk rozpada się na 8 prowincyj z 8-ma arcybiskupstwami i 33 sufraganjami. Wszystkie biskupstwa razem liczą: 4.300 księży świeckich, 763 zakonników, 353 braci zakonnych, 3000 zakonnice, 29 seminarjów, 2.500 kleryków, 20 kolegjów, 82 wyższe szkoły dla chłopców, 75 wyższych szkół dla dziewcząt, 1350 szkół katolickich, około 10.000 kościołów i kaplic, 50 szkół niedzielnych, 191 sierocińców i instytutów miłosierdzia, 16,216,016 ludności katolickiej.

Dzisiejsza walka w Meksyku toczy się o „być albo nie być” Kościoła katolickiego, a nie o „rozdzielenie Kościoła od państwa”, jak to starają się wmówić światu, a przedewszystkiem amerykańskiemu sąsiadowi dziennikarscy słuźalcy rządu meksykańskiego. Powrozem, który ma zadusić Kościół, jest konstytucja 1917 r.

Prawnie uchwaloną konstytucją, mimo kilku antykościelnych określeń, była konstytucja z r. 1857. Stanowiła ona, że tylko Kongres mocen jest dokonywać zmian konstytucji, które będą wymagały aprobaty większości legislatur państwowych. Przy ostatniej zmianie konstytucji nie pytano o zgodę ani poszczególnych legislatur, ani tem bardziej narodu, a po prostu narzucił ją krajowi gwałtem Carranza i jego militarystyczna klika. Carranza zaniechał kulturkampfu już w r. 1918, a postanowienia jego „konstytucji”, zwrócone ostrzem przeciwko Kościołowi, pozostały aż do jego upadku w r. 1920 martwemi literami. Carranza zawiódł oczekiwania amerykańskich sfer przemysłowych w sprawie koncesyj na oleje i koleje żelazne. Sprzykrzył się też w kraju. Miejsce jego zajął jego minister wojny Obregon, który przedtem objechał Stany Zjednoczone i zapoznał się z ich potęgą. Po Obregonie objął prezydenturę w lecie 1924 r. Calles. Jeszcze jako gubernator stanu Sonora za czasów Carranzы był on jednym z tych niewielu, którzy nie zaprzestali prześladowania Kościoła. Jest on wolnomularzem, Żydem ze strony ojca, Indjaninem ze strony matki (Yaqui).

Konstytucja z r. 1917 jest jednym z najbardziej wrogich dla religii dokumentów, jaki kiedykolwiek wymyśliła nienawiść do Kościoła. Oto kilka z najważniejszych postanowień: artykuł 3 brzmi: Nauczanie jest wolne. Nauczanie w szkołach państwowych jest bezwyznaniowe. Tak samo musi być bezwyznaniowem nauczanie w szkołach prywatnych,

zarówno powszechnych, jak i wyższych. Żadne stowarzyszenie religijne, ani żaden duchowny nie może założyć szkoły, ani kierować nią. Artykuł 130 dodaje do tego jeszcze: „Pod żadnymi warunkami nie mogą się odbywać studia w zakładach, którymi kierują duchowni. W tym względzie niedopuszczalny jest przywilej ani wyjątek“. W ten sposób uniemożliwione zostało istnienie seminarjów kapłańskich. Tak, ale tego jeszcze za mało. Meksykanom „nie wolno kształcić swych dzieci w uczelniach zagranicznych“. Artykuł 7 mówi: „Wolność pisma i słowa we wszelkiego rodzaju sprawach ma być nienaruszona“. Ale oto znów zjawia się artykuł 130, który mówi: „Żaden dziennik, ani żadne czasopismo, które w programie swym, albo tytule, albo tylko w ogólnej tendencji swej ujawnia charakter religijny, nie może pisać o sprawach publicznych państwa, ani o czynnościach władz państwowych, albo pojedynczych osób, jeżeli te osoby mają związek ze sprawami publicznymi. Artykuł 9 zabezpiecza wolność związków i prawo zgromadzeń, osławiony artykuł 130 dodaje: „Niniejszym zabrania się surowo wszelkiego rodzaju stowarzyszeń politycznych, mających w swej nazwie jakiegokolwiek wyraz religijny, albo jakiegokolwiek napomknienie o wierze religijnej“. Szczególniej artykuł 27 stara się skrupować i zniszczyć Kościół: „Organizacje religijne, t. zw. Kościoły, bez względu na wyznanie, nie mają zdolności prawnej posiadania lub dzierżawienia jakiegokolwiek nieruchomości własności, albo administrowania nią. Wszystkie tego rodzaju dobra i lenna, także i te, które znajdują się w posiadaniu pośredników, przypadają państwu. Każdy jest uprawniony do składania doniesień w tej sprawie, przyczem także i domyślna wiadomość ma mieć wartość dowodu. 1) Domy dla publicznej służby bożej są własnością państwową, które w tym wypadku jest reprezentowane przez rząd. Rząd rozstrzyga tu, które kościoły mają służyć na przyszłość swemu dotychczasowemu przeznaczeniu. Rezydencje biskupie, seminarja, domy zakonne, albo inne zakłady religijne, schroniska dla sierot, kolegia i inne budynki, podlegające zarządowi jakiegokolwiek wyznania religijnego, albo służące mu do nauczania, należą odtąd do państwa i będą oddane Unji, albo odpowiednim stanom wyłącznie na użytek publiczny. Wszelkie nowowzniesione budynki kultu będą odtąd własnością państwa“. Artykuł 130 odbiera nadto „Kościółowi“ charakter osób prawnych. Artykuł 30 mówi: „Organy rządowe mają prawo stanowienia w sprawach, dotyczących służby bożej, albo jakichkolwiek innych form religijnych“.

Na tym to artykule opiera się Calles w swym dekrete z 3 lipca 1926 r. o którym będzie mowa poniżej.

Artykuł 34 podaje: „Każdy ma wolność i niezależność w wyborze i praktykowaniu swej religii, zarówno w miejscach publicznej służby bożej, jak i w domu“, ale nie w szkole, w lokalach zebrań, stowarzyszeń, ani na placach publicznych, np. w procesjach. O przekroczenie tego paragrafu był oskarżony swego czasu Delegat Papieski. Artykuł 130 zawiera dalej postanowienia o osobach duchownych: „Żaden duchowny żadnego wyznania (na myśli miano naturalnie duchownych katolickich!) nie może ani sam, ani za pośrednictwem osoby trzeciej dziedziczyć żadnego majątku, który byłby zarządzany przez jakiegokolwiek stowarzyszenie o celach dobroczynnych, lub o celach propagandy reli-

gijnej. Osoby duchowne nie mają zdolności prawnej dziedziczenia po innych duchownych tego samego wyznania, ani po żadnych innych osobach, nie będących z nimi w pierwszych czterech stopniach pokrewieństwa. Wszelka nieruchoma i osobista własność duchowieństwa i instytucji religijnych ma być zarządzana w sensie artykułu 27-go tej ustawy“. W ten sposób państwo konfiskuje nie tylko wszystkie dobra kościelne, ale także prywatny majątek duchowieństwa. Dalsze postanowienia tego samego artykułu zupełnie odbiera prawa osobom duchownym: „Przy przekroczeniu jakiegokolwiek z tych praw niedopuszczalny jest nigdy sąd przysięgłych“.

Poszczególni gubernatorzy, a potem także i prezydent usiłowali stopniowo wcielać w życie te i tym podobne postanowienia, które wyraźnie zmierzają do całkowitego wyrwania z korzeniami Kościoła katolickiego w Meksyku. Katolicy poczęli organizować się w celu stawienia „oporu“: na widownię wystąpili „Rycerze Kolumba“, „Narodowy Związek Obrony Religji“, stowarzyszenia młodzieży i t. d. Wtedy prezydent Calles udzielił sto tysięcy pędów zapomogi protestancko-ame-rykańskiemu Stowarzyszeniu młodzieży męskiej Y. M. C. A.

Jak przedtem, tak i teraz podjęto usiłowania w celu powołania do życia niezależnego od Rzymu meksykańskiego Kościoła narodowego. Tylko żonaci i meksykańskiego pochodzenia mężczyźni będą uznawani za księży — zadekretował na jesieni 1925 r. gubernator z Tabasca.

W odpowiedzi na protest wypędzono z kraju szereg księży, urodzonych zagranicą, wygnano jednego biskupa i zamknięto kościoły, a wśród nich kościół św. Jana Chrzciciela, zbudowany swego czasu na pamiątkę wylądowania Cortez'a.

Na czas od 8-go do 12-go grudnia 1925 r. arcybiskup z Meksyku zwołał do stolicy kongres katechetyczny w celu naradzenia się, w jaki sposób utrzymać młodzież przy Kościele. W dniu 14 grudnia Ojciec św. widział się zmuszonym podnieść protest na publicznym konsystorzu przeciwko wrogim wystąpieniom rządu meksykańskiego, szczególnie zaś przeciwko wydaleniom księży. Na początku r. 1926 wrogowie Kościoła poczęli pracować w legislaturach państwowych poszczególnych stanów. W dniu 19-ym stycznia arcybiskup Meksyku zaprotestował przeciwko nowym prawom antykościelnym, uchwalonym w pięciu stanach w sensie konstytucji z r. 1917. Czwartego lutego jako odpowiedź rządu nastąpiło aresztowanie arcybiskupa pod zarzutem złamania konstytucji. Dnia 18 lutego wygnano z kraju dalszych ośmiu księży hiszpańskiego pochodzenia. Zarządzenia rządu stawały się coraz bardziej drastyczne, w celu zrealizowania artykułów konstytucji szczególnie w odniesieniu do nauczania i przejęcia kościołów na własność państwa. Przy tego rodzaju próbie w kościele Najświętszej Rodziny, drugim co do wielkości w Meksyku, w dn. 23 lutego zabito i raniono 16 osób. Wkrótce po tem, w podobnych okolicznościach w Zitacuaro, zabici zostali kapitan Ruiz i pewien człowiek cywilny.

Na konferencji socjalistów w dn. 5 marca 1926 r. Plutarch Eljasz Calles (takie jest pełne i wiele znaczące imię prezydenta) nazwał walkę, prowadzoną przez rząd, walką przeciwko arystokracji i powiedział m. in.: „Dopóki będę prezydentem, dopóty konstytucja z 1917 r. będzie stosowana“.

Oprócz robotników socjalistycznych wspierają go także wolnomularze, którzy przyrzekli mu swą pomoc w zbiorowej proklamacji Wielkiej Łoży i 94 innych łóż ze wszystkich okolic kraju. Jeszcze tego samego dnia wypędzono 40 zakonnic ze schroniska w pobliżu stolicy. Następnego dnia, mimo protestu i sprzeciwu ludności, zamknięto seminarjum w Oaxaca. Zamknięto dalej szpitale dla starców i opuszczonych, ponieważ posiadały prywatne kaplice, a sieroty wypędzono ze schronisk, gdyż były pod wpływem religijnym. Na protesty katolików, napływające do Calles'a ze wszystkich stron, ten odpowiedział: „Te artykuły, które w ciągu dziewięciu lat były martwą literą, muszą być teraz ściśle wykonywane“.

W dniu 12 marca 1926 r. podczas zbiegowiska ludu zabici zostali w pobliżu Tepic w stanie Nayarit trzej urzędnicy państwowi w chwili, gdy chcieli zamknąć kościół i wypędzić księży. Niejednokrotnie w czasie przebiegu walki w szczególnie dotkliwy sposób ujawniali swe przywiązanie do Kościoła Indjanie, mimo napomnień ze strony biskupów i księży, by nie uciekać się do żadnego gwałtu. Zamykanie kościołów, szkół, wypędzanie księży, biskupów, zakonnic trwało nadal. Rząd za pomocą prasy próbował oskarżać katolików o mieszanie się do polityki oraz nieposłuszeństwo wobec konstytucji i przeczył perfidnie, że Kościół jest w jakikolwiek sposób prześladowany. Mimo tych oskarżeń arcybiskup Meksyku oczyszczony był przez sąd od zarzutu złamania konstytucji.

Na miejsce wydalonego poprzednio Delegata papieskiego Stolica Apostolska już w dniu 22 grudnia 1925 r. mianowała Delegatem arcybiskupa z Portorico, Mra Caruana, który też bez trudności przebył granicę. Dn. 14 kwietnia departament spraw wewnętrznych rozpoczął dochodzenie, czy delegat papieski prawnie przybył do kraju. Rząd nie wstydził się usiłowań wykazania przy pomocy sfałszowanych dokumentów, że poseł papieski podał na granicy mylne informacje. Episkopat meksykański wydał list pasterski, w którym nawoływał wiernych, by niezłomnie wytrwali przy wierze katolickiej i prawach swego Kościoła i by nie używali żadnego gwałtu, przeciwstawiając uciskowi jedynie bierny opór. Już 2-go lutego Ojciec św. wystosował do biskupów meksykańskich list, pełen pociechy i otuchy, w którym potępił antyreligijne ustawy, jako sprzeczne z rozsądkiem i dobrem ogólnem i ostrzegął przed działalnością polityczną, zachęcając natomiast gorąco katolików do łączenia się na gruncie Akcji katolickiej.

Odpowiedzią Calles'a było wydalenie w dniu 15 maja Delegata papieskiego Caruana. Przeciwno temu zaprotestował Ojciec św. okólnikiem z 2 lipca do wszystkich dyplomatycznych i innych przedstawicieli przy Stolicy Apostolskiej. W okólniku tym Ojciec św. wskazał na obłudę rządu meksykańskiego, który pod pretekstem praworządności podnosi rękę na najświętsze prawa człowieka i polecał gorąco modlitwie całego świata katolickiego prześladowany Kościół w Meksyku. Dnia 3 lipca rząd meksykański opublikował dekret o 33 artykułach, którym nie tylko przywrócił t. zw. ustawy reformacyjne (z okresu między 1859 a 1874 r.) i nie tylko ogłosił za prawnie obowiązujące, wrogie dla katolicyzmu, postanowienia konstytucji z 1917 r., ale wydał jeszcze surowsze postanowienia i zagroził surowymi karami więzienia i pieniężnymi za prze-

kroczenie ich. Oto niektóre z tych zarządzeń: Artykuły 1 i 2 zezwalają na sprawowanie obrządków kultu tylko osobom, urodzonym w Meksyku; 3 i 5 ustanawiają szkołę świecką wszystkich stopni, wykluczając z niej Kościół i duchowieństwo i podporządkowują także szkoły prywatne nadzorowi państwowemu; 6 — 7 ogłaszają śluby zakonne za nieważne i grożą surowymi karami tym, którzyby nakłaniali małoletnich, choćby nawet krewnych, do stanu zakonnego. Następne cztery artykuły zabraniają pod surowymi karami (6 lat więzienia) wypowiedzenia jakiegokolwiek krytyki publicznej pod adresem polityki, odbierają duchowieństwu prawo zbierania się na zebraniach publicznych, albo prywatnych, albo nie pozwalają nawet na posiadanie poglądów publicznych. Pozostałe artykuły zastrzegają przytoczone wyżej postanowienia „konstytucji“ o „wolności słowa i prawdy“, o nacjonalizacji własności kościelnej i t. d. i grożą władzom municypalnym i lokalnym ostre karami więzienia i pieniędzmi na wypadek, gdyby te władze wzbraniały się stosować w całej rozciągłości omawiane zarządzenia.

Dekret ten miał być wprowadzony w życie z dn. 31 lipca 1926 r. Rozpoczął się nim nowy okres walki; katolicy republiki nie byli nieprzygotowani. Kongresowi i prezydentowi złożono petycję o zmianę niesłychanych ustaw. Petycja ta, podpisana przez dwa miliony uprawnionych do głosowania obywateli, została zupełnie zignorowana. Wówczas „Liga Obrony Wolności Religijnej“ wezwała społeczeństwo do powszechnego bojkotu, ażeby przez nacisk ekonomiczny doprowadzić rząd do opamiętania się. Program był mniej więcej taki: żadnemu katolikowi nie wolno umieszczać ogłoszeń w piśmie, które niepomaga katolikom; należy kupować tylko najniezbędniejsze rzeczy; nie wolno odwiedzać teatrów, kin, sal tańca, ani żadnych innych lokali rozrywkowych, nie należy posyłać dzieci do żadnej szkoły świeckiej. Bojkot ten w krótkim czasie, szczególnie poza stolicą, stał się bardzo dotkliwy. Ale i w stolicy także większość teatrów, lokali rozrywkowych i kawiarni, z wyjątkiem tych, które odwiedzają przeważnie cudzoziemcy, poczęła wykazywać wielki niedobór. Kapitał począł uciekać z nieszczęśliwego kraju. W ciągu pierwszych dni sierpnia wycofano z banków około dziesięciu milionów dolarów. Rząd jednakże kroczył coraz dalej po drodze, na którą wstąpił, podobnie jak sowiety w Rosji: z początku zagrabiono wszystko, co miało wartość, z kościołów, kaplic, klasztorów, biskupich i innych rezydencji, potem zamknięto je. Już 11 sierpnia liczba osób zabitych w starciach z oddziałami rządowymi przy zamknięciu kościołów przewyższała 100. Każdy dzień przynosił nowe wiadomości o rozstrzeliwaniach i innych brutalnościach ze strony rządu, ale także i rosnącem jego przerażeniu z powodu sytuacji ekonomicznej.

Tymczasem katolicy, duchowieństwo i lud, trwali w swym biernym oporze; znalazła się tylko znikomo mała gromadka księży, coś około dwunastu, która wstąpiła do faworyzowanego przez rząd „Kościoła Narodowego“.

Dn. 18 listopada 1926 r. Ojciec św. Pius XI wydał encyklikę o prześladowaniu w Meksyku; zaczynała się ona od słów: „Iniquis afflictisque“. Dziękował w niej najpierw biskupom świata katolickiego za ich modlitwę na intencję prześladowanych współbraci i wzywał do dalszych modłów. Wskazał dalej na bezprawną konstytucję z r. 1917

i na wydane w ciągu 1926 r. okrutne zarządzenia przeciwko katolikom. Opierając się na niezbitych dowodach, wyliczył następnie sromotne czyny, które przypominają prześladowanie z czasów Nerona lub rewolucji francuskiej. Ojciec św. podkreślił także bohaterskie męstwo i wytrwałość przy wierze św. wszystkich stanów katolickiego ludu, nie tylko biskupów i księży ale także i świeckich, i wskazał na potworne okrucieństwa, których się dopuszcza żołdacka meksykańska wobec kobiet i dziewcząt. Papież przypomniał wreszcie wielkie dobrodziejstwa, które Kościół wyświadczył temu nieszczęśliwemu ludowi w ciągu stuleci i pocieszył niezłomnych wyznawców wskazaniem na obietnice Boże.

Już 25 listopada odpowiada na to tyran Calles wydaniem nowych postanowień prawnych, które jeszcze bardziej ścieśniają prawa własności i dziedziczenia kapłanów, a prasie jeszcze bardziej zakneblowują usta: nie wolno ani sprzedawać, ani darowywać żadnych manuskryptów ani ulotek. Nedorzecznie wielkie kary grożą odtąd za przekroczenie 20 artykułu. Nakłada to na prześladowanych nowe kajdany, tak ciężkie, że Ojciec św. w allokucji swej z 20 grudnia skarży się: „Prześladowanie, które już od szeregu miesięcy sroży się z nieludzką okropnością i bezbożnością, staje się coraz bardziej okrutne“.

Wbrew napomnieniom Ojca św. i biskupów, by powstrzymać się od wszelkiego użycia siły, poszczególne grupy młodych ludzi, należących do Związku Obrony Wolności Religii posunęły się do zbrojnego sprzeciwu. Dn. 4 stycznia 1927 r. przywódcy ich René Capristan Garza i José Gandara wydali odezwę. Natychmiast tu i owdzie nastąpiły odosobnione wybuchy, które dłużej albo krócej trwały przez cały rok, szczególnie w sranach Aquasalientas, Coahuila, Durangs, Guanajuato, Jalisco, Neuwa Leon, Sinolao i Sonora. W jakim stopniu płatni przez rząd agenci maczali w poszczególnych wypadkach ręce w tej grze i w jaki sposób rząd przy surowej cenzurze prasowej odkrywał tak łatwo te „rewolucje“ miejscowe, wykaże późniejsze bezstronne badanie historyczne, jeżeli to wogóle będzie możliwe! Bo w wielu wypadkach świadkom na zawsze kazano oniemieć... Garza, jeden z przywódców tych „libertadores“, jak się ci bohaterscy młodzieńcy nazywali, wycofał się wkrótce z walki, a José Gandara aresztował w czerwcu rząd Stanów Zjednoczonych. Całemu temu ruchowi powstańczemu od samego początku brakowało w sposób szczególny zarówno kierownictwa wojskowego, jak broni i przede wszystkim pieniędzy. Najczynniej w tej obronie wolności religijnej występował stan Jalisco, to też on najstraszliwiej ucierpiał od represyj rządowych w kwietniu i maju, a potem znów w listopadzie 1927 r. Rząd oskarżył biskupów, że byli przywódcami rewolucji. Już 10 stycznia 1927 r. wypędzony został z kraju z powodu takiego oskarżenia biskup Pascual Diaz z Tabasco, sekretarz konferencji Episkopatu, a pod koniec tego samego miesiąca podobny los spotkał arcybiskupa Orozco z Guadalajara. Tego ostatniego porwał gwałtem z pociągu między Meksykiem a Vera Cruz oddział wojsk rządowych i nie pozwoliwszy mu zabrać czegokolwiek ze sobą, usunął za granicę. W ciągu miesięcy kwietnia i maja wypędzono z kraju tych wszystkich biskupów, których zdołano aresztować.

Prasie amerykańskiej perfidny prezydent Meksyku polecił donieść, że biskupi mają do wyboru: albo stanąć przed sądem wojennym i

odpowiadać w charakterze sprawców rewolucji, albo dobrowolnie kraj opuścić; biskupi mieli wybrać to ostatnie.

Brutalny Calles nie troszczy się o prawa ludzkie wogóle. Straszne cierpienia zniósł lud katolicki, szczególnie podczas Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy. Całe wsie i okolice były poprostu spustoszone, mieszkańcy wymordowani albo wypędzeni, albo tysiącami gnani na straszliwe z powodu swego klimatu wyspy Islas Marias (albo Tres Las Marias), położone u zachodniego wybrzeża kraju. W ciągu roku, według najniższej oceny, zamordowano więcej niż 55 księży; wielu z nich padło dopiero po wyszukanych mękach. Ilu świeckich wyznawców różnego wieku i stanu i w jaki sposób znalazło śmierć za swe katolickie przekonania, nie można nawet w przybliżeniu ustalić. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Żyło sobie małe chłopię. Nie popełniło ono innej „zbrodni“ oprócz tej, że wbrew zakazom rządu wzięło udział w nabożeństwie katolickiem. Calles'owi „żołnierze“ powiesili je za oba duże palce u rąk. Ostre sznurki przerznęły ciało dziecka aż do białej kości. Biedne maleństwo dzielnie znosiło ból, przygryzłszy wargi, dopóki mogło wytrzymać. „Puśćcie mnie, muszę wam coś powiedzieć“ krzyknęło wreszcie katom. Siepacze uczynili zadość żądaniu, chłopiec trząsnął z bólu rękami tak, że kawałki ciała padły na ziemię. „Tak, teraz możecie powiesić mnie za dwa drugie palce“. Pozbawieni wszelkiego człowieczeństwa żołdacy uczynili to i długo jeszcze kazali małemu cierpieć, dopóki kula nie przeszła niewinnego serca. — Marja Guadalupe Chaires, młoda kobieta z miasta Victoria, liczącego 13.000 mieszkańców, była prezeską wielu sodalicyj. Zwołała ona zgromadzenie protestacyjne przeciwko bezprawnym aresztowaniom katolików i na czele wielu tysięcy kobiet udała się przed gmachy municypalności. Tu aresztowano ją i męczono w niewypowiedziany sposób. Żołnierze chcieli ją zmusić, by zdradziła miejsce pobytu proboszcza miejskiego i by wzniosła okrzyk „Niech żyje Calles!“ Ona jednak krzyczała „Niech żyje Chrystus Król!“ Straszliwie poraniona umarła z uśmiechem na ustach. W stanie Jelisco oddział wojsk rządowych schwycił młodzieńca, prostego robotnika mającego około 18 lat i kazał mu krzyczeć: „Precz z Chrystusem“. „Nie mogę tego zrobić — odpowiedział chłopiec — jestem katolikiem“. „A więc rewolucjonistą“ „Rewolucjonistą? — Nie! Nigdy nim nie byłem. Nikt mi tego nie zdoła udowodnić. Ale jako katolik nie mogę się wyprzeć Chrystusa!“ Wówczas „żołnierze“ przywiązali go z tyłu do samochodu ciężarowego i wlekli dotąd, dopóki cały nie pokrył się ranami i błotem. Zatrzymali się przed domem ojcowskim chłopca. Tu znów zmuszali krzyczeć „Niech żyje Calles!“ On jednak, całkowicie wyczerpany, wołał „Niech żyje Chrystus!“ Siepacze poczęli go kłuć bagnietami, by zmusić do wyrzeczenia się wiary. Całą tę scenę zobaczyła sąsiadka, która natychmiast pobiegła do domu matki chłopca, krzycząc: „Chodź prędko, na dworze chcą zmusić twego syna do odstępstw od wiary!“ Biedna matka wybiegła przejęta grozą i ujrzała syna, leżącego na ziemi w okropnym stanie. Mimo to z heroizmem pierwszych chrześcijan krzyknęła do syna: „Choćby cię zabili, nie wyrzekaj się wiary. Wiara ma większą wartość, niż życie. Niech żyje Chrystus Król!“ „Niech żyje Chrystus Król!“ podchwycił boheterski chłopiec ostatkiem sił i skonał.

— Dn. 23 listopada o godz. pół do jedenastej przed południem na placu broni w stołecznym mieście Meksyku zajęli stanowiska oddział żandarmerji konnej, kompanja piechoty, komendant policji, generał Cruz, oraz wielu dziennikarzy i fotografów. Pięciu żołnierzy czekało na ofiary tyrana. Pierwszego wyprowadzono księdza Miguela Pro, wyświęconego dopiero przed dwoma laty. Z różańcem w ręku, z modlitwą na ustach kroczył on spokojnie na miejsce stracenia. Komen-derujący oficer zapytał go, czy nie ma jeszcze jakiego życzenia. „Proszę mi jeszcze pozwolić na krótką chwilę modlitwy. Zgodzono się. Patrząc przyjaźnie na pięciu żołnierzy stanął męczennik pod ścianą stracenia. „Gotowe!“ zakomenderował oficer. Kapłan rozpostarł ręce na kształt krzyża i, przeszyty pięcioma strzałami, padł na ziemię. Po księdzu przysłała kolej na pewnego młodego inżyniera i innego świeckiego, którzy zginęli z takim samym męstwem. Następnie wyprowadzono Huberta Pro, brata księdza. „Gdzie mam stanąć?“ — zapytał z zimną krwią. Postawiono go obok ciała brata. Młody człowiek wyjął z kieszeni medalik, pocałował go i padł obok brata. Ciało przewieziono do szpitala miejskiego i oddano rodzinie. Po południu przyszedł do kostnicy ojciec obu braci męczenników, siedemdziesięcioletni starzec, prowadzony przez córkę. Ze czcią ucałował czoła bohaterów i zmoczył chustkę we krwi na czole syna — kapłana. Córka, ujrawszy obu zamordowanych braci, poczęła głośno płakać. Siwowłosy ojciec spojrział na nią spokojnie i rzekł „Moje dziecko, nie mamy żadnego powodu do płaczu“. Dwadzieścia tysięcy ludzi złożyło ostatni hołd męczennikom.

Czyż potrzebne jeszcze dalsze przykłady? Męstwo wiary ludu i duchowieństwa, które musi się ukrywać, jest nie do złamania. Ujawniło się to znów w sposób naoczny w dzień święta Najświętszej Marii Panny z Guadalupe, gdzie w największym porządku zebrało się ponad dwieście tysięcy pielgrzymów, by złożyć swe korne modły u stóp Niebieskiej Patronki nieszczęśliwego kraju. Brakowało tylko tym razem nabożeństwa liturgicznego. Ta wspaniała królewska manifestacja wiary katolickiej podziałała na tyranów z sąsiedniej stolicy, jak czerwona płachta na byka na arenie cyrkowej. Prześladowcy znów się rozjuszyli.

Wściekłość tę po części należy przypisać także wewnętrznym i zagranicznym trudnościom, które mnożą się z dnia na dzień.

Przyszły święta Bożego Narodzenia. Smutne święta dla prześladowanych katolików. Ojciec św. w Rzymie podniósł skargę przed całym światem: „Tyle niewinnych ofiar umiera tam, a świat o tem nie wie, tyle niewinnych ofiar przygniata grobowy kamień sprzysiężenia w milczeniu“.

W mowie noworocznej w dniu 1 stycznia 1928 r, Calles nazwał biskupów meksykańskich sprawcami ruchów rewolucyjnych w ostatnich czasach. Biskupi odpowiedzieli na to, chociaż przez dłuższy czas wzdragali się, by prezydentowi „nie pogarszać ciężkiego położenia międzynarodowego“. W odpowiedzi tej zapewniają o swojej miłości do kraju, ale równocześnie mówią, że mają słuszne prawo protestować przeciwko ustawom, gwałcącym wiarę i sumienia większości obywateli. Wskazują na podpisaną przez dwa miliony obywateli petycję, która dała wyraz „prawnemu i umiarkowanemu w swej formie żądaniu zmiany wrogich dla Kościoła ustaw“, a dalej, na tę wielce sympatyczną

okoliczność, że wówczas w całym „przedstawicielstwie narodowym“ ani jeden jedyny głos nie ważył się podnieść w tej sprawie. Dopóki istnieć będą te bezprawne ustawy, nie będzie w Meksyku pokoju. Podpisał ten list otwarty „w imieniu biskupów, duchowieństwa i katolickiego ludu Meksyku“ biskup Diaz T. J.

Ten sam biskup w tygodniku „Ameryka“ z 14 stycznia rb. daje przegląd obecnego smutnego położenia w Meksyku. Z artykułu tego wynika, że z 40 biskupów tylko niewielu jeszcze pozostało w kraju, ukrywając się, a wśród nich wymieniony wyżej arcybiskup Orozco, na którego głowę nałożono cenę. Kościoły, szkoły, sierocińce, szpitale, klasztory, seminarja, schroniska dla starców, wszystkie instytucje o zadaniach społeczno-charytatywnych zostały zamknięte, albo zburzone. Ale „postawa ludu meksykańskiego jest o wiele wspanialsza“. Artykuł kończy się słowami św. Pawła do Rzymian, które lepiej niż słowa ludzkie malują położenie Kościoła w Meksyku: „Kto może nas oderwać od miłości Chrystusa? Czy może nagość, albo niebezpieczeństwo, albo miecz? Napisane jest tak: dla Ciebie zawsze jesteśmy w niebezpieczeństwie śmierci; podobnie barankom ofiarnym będziemy uważani. Ale w tem wszystkim będziemy trwać zwycięsko przez Niego, który nas umiłował. Ja jestem przekonany: ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani panowie, ani obecne, ani przyszłe, ani moce, ani wysokie, ani małe, ani nic innego, co jest stworzone, nie może nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym“. (Rzym. 9,35 do 39).

Synod diecezjalny.

W Lublinie 13 marca odbył się zjazd Dziekanów i delegatów, celem przedyskutowania materiału synodalnego. Rzeczą prowadził ks. Bp. Marjan Fulman, czytał statuty ks. Dr. Piotr Stopniak, pióro zaś trzymał ks. kan. Jankowski.

Czytano punkt po punkcie. Obecni, zabierając głos, robili swoje uwagi i czynili takie czy inne spostrzeżenia. Posiedzenie trwało 6 godzin, materiału jednak nie wyczerpano. Dlatego postanowiono wysłać materiał dziekanom do dyskusji na zebraniach dekanalnych.

Myśl wysłania materiału jest bardzo dobra, gdyż synod jest rzeczą poważną i jako taki domaga się gruntownego przemyślenia i głębokiego spojrzenia, ażeby naprawdę był odbiciem dzisiejszych czasów, dzisiejszych stosunków, dzisiejszych pragnień, ażeby był drogowskazem na dzisiejsze życie. Osiągnie zaś to Synód, kiedy zwróci baczniejszą uwagę na pewne rzeczy.

Oświata religijna. Nietylko w naszej diecezji, ale w całej Polsce uskarżamy się na brak uświadomienia religijnego u prostaczków i inteligentów. Dziwna rzecz, wszak lud przez tysiące lat jest nauczany, a inteligencja wychodzi ze szkół, gdzie jest wykładana religja i to obowiązkowo. Jeżeli więc nie mamy uświadomionych ludzi, to musimy się sami siebie pytać: dlaczego? Pewnie, że na usprawiedliwienie, między innymi, możnaby powiedzieć: doraźne nauczanie albo i systematyczne, ale w krótkim czasie, nie da głębokiego wykształcenia. Jednak to uspakajać nas nie powinno, a raczej pobudzić do szukania środków i sposobów skutecznego nauczania.

Sposoby podobnego nauczania są różne: kazania dobrze opracowane katechizmowe i przygodne, odczyty, rekolekcje, misje, towarzystwa wiedzy, książki, gazety, katechizm dla starszych w kościołach i poza kościołem, praca oświatowa w organizacjach i przez organizacje, koła prelegentów i t. p.

Nauczanie dobre winno zwracać uwagę nietylko na przyswojenie sobie prawdy, ale na zrozumienie znaczenia tej prawdy w życiu prywatnym, społeczno-politycznym i wiecznym; powinno wykazać wartość filozoficzną prawdy religijnej i jej trafne głębokie rozwiązanie problemu w każdej dziedzinie życia. Nauczanie religii tak należałoby postawić, ażeby ta religja była motorem poczynań wielkich i śmiałych pod względem politycznym i społecznym. Raz potrzeba pokazać, że formuła dogmatyczna jest źródłem wielkich natchnień i poczynań. Trzeba, powiadam, gdyż żyjemy w czasach silnego pędu do indywidualizmu, który spotęguje się jeszcze bardziej, kiedy każdy w Polsce będzie miał 7-io-oddziałowe wykształcenie. Stąd też, jeżeli chcemy mieć ludzi dla Boga, Kościoła i Ojczyzny musimy się starać, ażeby wykształceniu 7-io-oddziałowemu dać fundament religijny ponad 7. Inaczej źle będzie.

Nabożeństwo. W nabożeństwie odróżniać należy rzeczy zasadnicze od przygodnych, nieraz mało budujących. Nabożeństwa winny być piękne, pogodne, wspaniałe — czas zaś możliwie najkrótszy.

Językiem w nabożeństwie jest łacina i polski. Łacina we Mszy i innych nielicznych, zrozumiałych dla wiernych. (Mszę św. zaliczam do rzeczy zrozumiałych, nawet dla najprostszych. Wierni tutaj mają rozważać ofiarę. Kapłan zaś jest wykonawcą). Nabożeństwa dodatkowe i nieszpory powinny być w języku polskim. Bowiem jest piękną rzeczą, kiedy cały kościół bierze udział np. w śpiewaniu. Stwierdzono też, że np. gdzie nieszpory są śpiewane po polsku, kościół jest pełny, gdzie po łacinie, zaledwie jest kilka lub kilkanaście osób.

Zresztą w sprawie języka tak należałoby kwestję postawić: kapłani umieją łacinę jaknajlepiej i uczą się tego języka możliwie najwięcej, by mogli smakować w rzeczach podawanych im przez łacinę—wierni zaś niech mają najwięcej po polsku. W ten sposób osiągnęlibyśmy to, czego pragniemy: łączność z całym Kościołem, zadowolenie wszystkich i wytrącenie trucizny z rąk wrogów Kościoła.

Utrzymanie. Kwestja utrzymania księdza i służby kościelnej należy do najdrażliwszych i do najniebezpieczniejszych, niemniej jednak do bardzo ważnych. Z tych to powodów duchowieństwo powinno dobrze przemyśleć tę sprawę na synodzie.

Rozwiązania aprioristyczne tej sprawy mogą być różne. .

Oto przykłady:

1. Księdza i służbę utrzymuje rząd w sposób dostateczny. — Ale czy do tego dojdzie? Czy to jest bezpieczne?

2. Ksiądz ma dostateczną ilość ziemi. — Czy to jest praktyczne i czy będzie zrealizowane?

3. Ksiądz, tak się wyrażę, oprócz swego fachu ma inne zajęcie np. jest nauczycielem w szkole, urzędnikiem, lekarzem praktykującym szewcem, krawcem, stolarzem, rolnikiem i t. d.

Tak, że ksiądz nie utrzymywałby się z „księżostwa“, ale z pewnego interesu. — Czy jednak to jest możliwe? czy Kościół i życie religijne

nie byłoby zaniedbane? czy znaleźliby się kandydaci? czy raczej nie pilnowałbym więcej tego, co mi daje chleb? czy możnaby mówić o doskonałości w rzeczach duchownych nie osobistej wprawdzie, ale społecznej? czy znajdą się ludzie, którzyby chcieli połowę swego życia spędzić na ławie szkolnej?

4. Powyższe sposoby są albo nierealne, albo niepraktyczne, albo trudne do urzeczywistnienia, należy się więc trzymać tego starego, opartego na zasadzie: godzien jest robotnik zapłaty swojej. Sposób ten może mieć podwójną formę a) składka od duszy i b) branie według taksy z okazji pogrzebu, ślubu i t. d. Należy się zdecydować, który ze sposobów ma być przyjęty, co naprawdę nie jest łatwe i wszędzie wykonalne. Niezależnie od tego, jaki będzie sposób, zdaje mi się, że należałoby wprowadzić pensje proboszczowskie i wikarjuszowskie.

Pensje winny być nieco zróżniczkowane, zależnie od placówki. Nie wskazaną jednak rzeczą byłoby, ażeby te różnice były wielkie, jak np. w świecie urzędników państwowych. Zasadniczo każda pensja winna być taką, ażeby wystarczyła księdzu na utrzymanie i zapewnienie starości oraz na skromną reprezentację i dzieła miłosierdzia.

Pensję wypłaca Kurja Biskupia, która ma pieniądze od księży oddających wszystkie swoje dochody (z wyjątkiem int. mszal.) pod koniec każdego miesiąca lub też pod koniec roku. Wypłacanie pensji odbywa się albo wprost przez Kurję, o ile ksiądz oddał wszystko, albo przez samozapłacenie z dochodów przez Kurję potwierdzone. W pierwszym i drugim wypadku reszta przewyższająca pensję pozostaje w kasie, brak zaś jest wyrównywany przez kasę.

Może ktoś powiedzieć, jeżeli tak będzie, to tylko braki będą, gdyż każdy, chcąc mieć opinię najlepszego, będzie brał jaknajmniej. Niebezpieczeństwo to nie istnieje, jeżeli są składki od duszy, gdyż składki są równe, ale też nie istnieje i przy jura stolae. Rzecz bowiem tak pojmujemy:

Ogólna suma pensji księży w diecezji + służby kościelnej wynosi tyle, suma ogólna pogrzebów, ślubów i t. d. jest taka. Dzieląc teraz jedno przez drugie, otrzymujemy pewne cyfry, które zarazem są cyframi taksy za pogrzeby, śluby i t. d. Całość składa się z części. Więc każdy z księży proboszczów zbierze tyle ile wypada. To samo można tak jeszcze przedstawić. — Diecezja potrzebuje tylu proboszczów, tylu wikarjuszów, tylu profesorów, prefektów, rektorów, organistów, kościelnych. Pensje tych ludzi wynoszą taką sumę, którą daje diecezja (nie biorę pod uwagę rządu) już to przez składki, już to przez jura stolae. Ponieważ niema składek—więc jura stolae według taksy z pogrzebów, ślubów i t. d. Dzielę teraz sumę potrzebną przez ilość pogrzebów, ślubów. I otrzymuję takse.

Gdyby ten projekt lub coś podobnego weszło w życie nie mielibyśmy tego, co dzisiaj się spotyka, że niektórzy mają za dużo, inni z mniejszych i zagrożonych parafij nie powiem, że będą cierpieć, ale mocno się zadłużają. Również, gdyby nasze pensje zostały określone i zrównoważone, pewne ciężary musiałyby z nas spaść i pójść na karb ogółu.

Domówienie. To są uwagi ex re Synodu. Ile w nich słuszności nie wiem. Tylko to wiem, że kwestja, zwłaszcza ostatnia, wprowadzona tylko do taksy, ale nie oparta na wspólności, albo nic nie zmieni, albo, chcąc mieć najmniejszą takse, trzeba będzie zamknąć nawet trzytysięczne parafje. Jedno i drugie jest niedopuszczalne. Dlatego w myśl projektu, jeżeli chcemy coś zmienić, musimy się oprzeć na wspólności. Inaczej nic z tego nie wyjdzie. To jednak nie będzie zrealizowane, jeżeli nie uświadomimy sobie: kto my jesteśmy i poco jesteśmy? Trzeba więc połączyć rzeczy przyrodzone i nadprzyrodzone, a wtedy stanie całość nie bojąca się nawet planów haniebnych, opisanych w pierwszym artykule „Meksyk“.

Ks. Wł. Góral..

W sprawie rozszerzenia dzieła misyjnego w naszej diecezji.

Do kwietniowego numeru „Wiadomości Diecezjalnych“ dołączamy odezwę w sprawie popierania misyj wśród pogan.

Onegdajszy numer „Polaka-Katolika“ podawał sprawozdanie z działalności misyjnej diecezji chełmińskiej.

Diecezja ta złożyła w roku ubiegłym około 80 tysięcy złotych na cele misyjne. Ale też w chełmińskiej diecezji jest wzorowo zorganizowana akcja misyjna. Nam do takiego zorganizowania tej akcji jeszcze daleko, ale trzeba i nam się starać o to, żeby nas nie brakowało w zbożnej pracy nad nawracaniem świata pogańskiego, bo zresztą jest to hasłem dzisiejszego Papieża: „wszyscy katolicy zjednoczeni dla nawrócenia wszystkich pogan“.

Wśród nieszczęśliwych tego świata najnieszczęśliwsi to chyba poganie mający ze względu na swoją duchową nędzę i moralną wyjątkowe prawo do naszego współczucia i naszej pomocy. Pracuje nad nawróceniem pogan w krajach misyjnych blisko 13 tysięcy kapłanów, którzy częstokroć na wiele trudności są narażeni, toć my kapłani w dogodniejszych postawieni warunkach będziemy się poczuwać do tego, żeby nie żałować tej odrobiny trudu koniecznego do zorganizowania akcji misyjnej na terenie naszej diecezji w naszych parafjach i szkołach.

Naprzód należałoby obudzić zainteresowanie i zajęcie się sprawą misyj przez stosowne pouczenie, do czego możnaby skorzystać z załączonej odezwy. W przemówieniu dobrze byłoby podkreślić, jak niewielkie obowiązki wkłada na członków dzieła misyjnego współpraca w tem dziele, wszak paciorek ofiarować za nawrócenie pogan to rzecz niewielka, zwłaszcza że można pacierz poranny czy wieczorny na ten cel przeznaczyć; co do ofiary pieniężnej, to pięć lub dziesięć groszy miesięcznie i najbiedniejszy złożyć może, jak to zaznacza odezwa.

Rzecz sama jest piękna, dzieło Boże, cała trudność w tem, żeby ludziom ułatwić składanie tych drobnych kwot, bo gdyby im sam proces składania nie był ułatwiony, toby ich zniechęciło. W diecezji chełmińskiej i w innych jest ten system wprowadzony, że składki zbierają dziesiętnicy, którzy je znowu wręczają setnikom, a ci tysięcznikom.

Tak zorganizowane zbieranie składek jest sposobem najlepszym, ale nie wszędzie możliwym do przeprowadzenia z powodu braku odpowiedniej ilości osób zaufanych i ochotnych do podjęcia się tego. Gdyby jednak ktoś z Czcigodnych księży proboszczów wiedział, że w jego parafii ten system jest możliwy do przeprowadzenia może zechce w takim razie rozdać listy do spisywania zbieranych składek opatrzone w liczbę porządkową i pieczęć parafjalną, tylko należałoby u siebie notować oczywiście, kto bierze daną listę (który numer listy) i zobowiązać osoby zbierające do okazania tych list i oddania kwoty zebranej celem przesłania jej do Sekretarjatu misyjnego co pół roku. W Lublinie ponad 20 takich list jest puszczonech w ruch. Może na początek byłoby trudno wprowadzić dziesiętników, w takim razie niech każdy zbiera miesięczne składki od tych, których wciągnął na listę — bez względu na ich ilość.

Zwłaszcza młodzież stowarzyszona mogłaby tu dużą okazać pomoc. Jeden z młodzieńców zgłosił się do Sekretarjatu z prośbą o listę, bo „on ma—jak mówił—wiele osób znajomych, to ich nakłoni do wpisywania się na członków akcji misyjnej, a więc mamusię, tatusia, brata, siostrę, stryja i t. p. Młodzi mają dużo zapału. Każdy, który zobowiązuje się wpisywać członków na listę, otrzyma oprócz listy kilka odezów wyjaśniających dzieło misyjne, a te odezwy będzie rozdawał tylko członkom, którzy się wpiszą do stowarzyszenia misyjnego—gdyż na razie sekretarjat nie posiada na tyle funduszków, żeby mógł urządzić propagandę na szerszą skalę przez rozrzucanie odezów.

Na razie propaganda misyjna musi się ograniczyć do zachęty żywym słowem podanej ze strony księży proboszczów i prefektów, a następnie szerzyć się przez członków, którzy mając odezwę w sprawie misyj potrafią ludzi dobrej woli dostatecznie poinformować i do tej akcji pobudzić. Możeby się udało niektóre stowarzyszenia czy bractwa wciągnąć na listę członków akcji misyjnej. Obowiązki nie są wielkie.

Spróbowano w Lublinie w dwóch kościołach też nieco odmiennego sposobu zbierania składek od członków dzieła misyjnego. W czasie kazania przedstawiono nędzę świata pogańskiego i wskazano na istniejące dzieła misyjne mające na celu ratowanie pogan i zachęcano do wpisania się na członków dzieł misyjnych. Zapowiedziano, że chętnych do wpisania się będzie się wpisywać po następnem nabożeństwie pasyjnym, żeby jednak ułatwić wpisanie się i złożenie ofiary na cele misyjne, proponuje się napisanie w domu imienia i nazwiska i zawiązanie ofiary pieniężnej do kartki z nazwiskiem lub do koperty z nazwiskiem—w ten sposób oszczędza się ludziom czasu i tłoku w zakrystji. Potem u siebie w domu wpisuje się tych członków i notuje ich składki. Ofiary z imieniem i nazwiskiem na kartkach czy kopertach poskładali ludzie na jednym z bocznych ołtarzy, jedni przed nabożeństwem, drudzy po nabożeństwie, reszta została wpisana w zakrystji.

Rezultat tego ułatwienia ludziom wpisania się i złożenia składki okazał się dodatni, bo złożono w kościele Katedralnym po jednym nabożeństwie 114 złotych 40 groszy, w kościele po-Dominikańskim 107 złotych 10 groszy, nadto Sekretarjat posiada składki zebrane na misje od kleryków 71 zł, od uczniów gimnazjum biskupiego 22 złote. Razem 314 zł. 50 gr.

Rezultat składek zbieranych na listy jeszcze niewiadomy. Żeby tak Czcigodni księży proboszczowie i prefekci zajęli się akcją misyjną w swoich parafjach i w swoich szkołach... Rozumie się samo przez się, że następne miesiące nie przyniosą tak hojnych składek w wymienionych kościołach lubelskich, bo naprzód niektóre osoby złożyły większe nawet kwoty jako dar jednorazowy na misje, nadto wiele może tylko chwilowo się zapaliło, a wkrótce zapał ich zgaśnie, ale zawsze część osób pozostanie na stałe członkami dzieła misyjnego i te będą ideę misyjną propagować. Przy składaniu składki każdy otrzymuje odezwę, w której ma zachętę i pouczenie o trzech dziełach misyjnych zwanych papieskimi działami, mającymi na celu działalność misyjną w całym świecie pogańskim — a nietylko na jakimś szczególnym terenie. W dalszych odezwach będzie drukowane dalsze pouczenie o misjach. Gdyby któraś z osób należących do dzieła misyjnego była znana bliżej, jako osoba godna zaufania może otrzymać listę do wpisywania innych członków i pewną ilość odezw.

Niektórzy podają taki projekt, żeby nie przyłączać się do tej szerokiej działalności misyjnej całego kościoła, tylko na własną rękę wejść w porozumienie z jakąś poszczególną placówką misyjną i tę wspierać oraz dowiadywać się o jej rozwoju, prosić o fotografie z tej placówki, te fotografie pokazywać członkom akcji misyjnej i w ten sposób ich zachęcać do dalszej ofiarności. Pewna osoba mówiła, że już nawiązano korespondencję z kilku placówkami misyjnymi, które nawet przysłały fotografie swoich budynków i ludzi, od stanu tych budynków postanowiono uzależnić decyzję, którą z tych placówek misyjnych wspierać. Zdaje nam się jednak, że tu łatwo o pomyłki przy tak indywidualnem traktowaniu sprawy działalności misyjnej. Sądzymy, że bardziej wskazaną jest rzeczą iść w tej działalności z całym kościołem, który ma swoje centrale działalności misyjnej w Rzymie, informacje o potrzebach misyj ma chyba dostateczne, jako też o stanie poszczególnych placówek misyjnych i najsprawiedliwiej potrafi rozdzielić napływające ofiary między misyjne placówki.

Zwolennicy prowadzenia tej akcji indywidualnie narażają się na to, że często ofiary dadzą nie najbardziej potrzebującym, ale umiającym najlepiej swoje potrzeby przedstawić, albo o których istnieniu przygodnie się dowiedzieli. Zwierzchnik mający dokładny pogląd na całość potrafi lepiej ocenić i skuteczniej zaradzić potrzebom poszczególnych placówek misyjnych.

A więc miejmy zaufanie do tych, których wola Ojca św. postawiła na czele działalności misyjnej i tak, jak każdy z nas stara się o to, żeby „sentire cum ecclesia“, niechże stara się także „agere cum tota ecclesia“. Jeśli jakiemuś stowarzyszeniu czy grupie osób podobałoby się wejść w ściślejszy kontakt z jakąś poszczególną placówką misyjną, rzecz taka jest bardzo chwalebna i może dość duże zainteresowanie obudzić wśród nich dla spraw misyjnych i wśród ich otoczenia, ale to nie powinno dla nich być przeszkodzą do popierania ogólnych dzieł misyjnych?

Niektórzy wskazują na to, że i w naszej diecezji jest dużo do zrobienia dla nawrócenia schizmatyków, heretyków czy choćby żydów, prawda i to, ale nie sądzymy, żeby jedna działalność wykluczała drugą,

owszem serca katolików rozbudzone do sprawy misyjnej mającej na celu niesienie ewangelji tym, którzy jej jeszcze nigdy nie słyszeli i błogiej działalności Chrystusowego Kościoła na sobie nigdy nie doznali, będą tem ofiarniejsze dla ratowania pozbawionych jedności z Kościołem, a mieszkających wśród nas.

Sekretarjat zwraca się z gorącą prośbą do czcigodnych księży proboszczów i prefektów uczących w szkołach, aby sprawę misyj katolickich zechcieli rozważyć i włączyć jako jeden z punktów swojej działalności duszpasterskiej. Sekretarjat może służyć odezwaniami w sprawie popierania misyj wśród pogan, tylko prosi podać ilość potrzebną i również może służyć listami składek, gdyby ktoś chciał mieć listy drukowane zamiast zwyczajnego półarkusza papieru opatrzonego pieczęcią parafjalną i napisem „Lista składek na misje Nr.“.

Nie udało mi się spotkać człowieka, któryby oświadczył, że nie może złożyć na cele misyj katolickich 5-groszy miesięcznie, spodziewać się należy, że i księża proboszczowie rzadko na takiego trafią.

Na razie podajemy wniosek najdalej idący t. j. prośbę do wszystkich księży proboszczów i prefektów wyżej wyłuszczoną i prosimy także o łaskawe informacje w razie podjęcia się tej działalności misyjnej w swojej parafji czy szkole, nawet najmniejsze rezultaty będą zachętą do dalszych wysiłków. Jeśli komuś z czcigodnych Konfratrów uda się bodaj kilku członków zyskać, będzie to rezultat nie do pogardzenia i prosimy uprzejmie o tem nas powiadomić, zaraz wyślemy odezwy, a w razie zażądania także listy składek.

Gdyby ta pierwsza prośba Sekretarjatu misyjnego pozostała bez skutku, natenczas trzeba będzie przez osobisty kontakt z czcigodnymi Konfratrami tę sprawę pchnąć naprzód, ale spodziewać się należy, że i ogólna zachęta już dla wielu wystarczy, bo nie chodzi tu o rzecz nieznaną, lecz o misje katolickie, które tyle wsparcia doznają ze strony innych narodów zwłaszcza francuskiego i ze strony tylu diecezji w Polsce. I nasza diecezja do tego czasu bierną nie była, ale chodzi o wzmożenie tej działalności.

Kiedy P. Jezus pogance, niewiaście chanenejskiej proszącej Go o uzdrowienie jej syna, dał odpowiedź surową na pozór. „niedobra jest rzecz brać chleb synowski a miotać psom“ to znaczy cudów przeznaczonych w pierwszym rzędi dla żydów używać dla ratowania pogan, niewiasta ta odpowiedziała: „I owszem, Panie, wszak i szczenięta zjadają — okruchy spadające ze stołu panów“ — P. Jezus nagroził jej wiarę i ufność. — „O niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie jako chcesz“.

Chodzi o te okruchy spadające z naszych stołów dla nakarmienia niemi biednych pogan.

Sekretarjat misyjny
Lublin — Seminarjum Duchowne.

Uroczystość młodzieży żeńskiej.

W czwartą niedzielę maja obchodzi organizacja nasza „Święto Druchen“. Uroczystością tą w szczególniejszy sposób zainteresowane są żeńskie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w całym kraju.

„Święto Druchen“ łączy się z kultem Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, Patronki żeńskich Stowarzyszeń.

W latach poprzednich „Święto Druchen“ obchodzono w skromnych rozmiarach w żeńskich Stowarzyszeniach dawało wyniki dodatnie. W bieżącym roku „Święto Druchen“ ma być zorganizowane na szerszą skalę.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, jako ogólnopolska centrala, wydało Związkowi swym i Stowarzyszeniom hasło urządzenia „Święta Druchen na miarę nieprzeciętną. Wszystka młodzież żeńska ma złączyć się i zespolić w gromadnym obchodzie ku czci Królowej Korony Polskiej.

Dotychczas tylko stowarzyszone dziewczęta obchodziły swoje „Święto Druchen“, w tym roku po raz pierwszy obchody i uroczystości w czwartą niedzielę maja odbyć się powinny wszędzie, w każdej parafii, w każdej miejscowości Rzeczypospolitej. „Święto Druchen“ w tym roku ma być powszechną manifestacją, że młodzież polska jest katolicką i religijną, że wierną jest i chce wierną pozostać najwyższym ideałom.

Projekt rzucony przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej zespala się z pragnieniami wszystkich szczerze i głęboko wierzących katolików w Polsce. To też liczymy na to, że hasło urządzenia powszechnej manifestacji młodych Polek znajdzie przychylny odźwięk w społeczeństwie. Stanie się to niezawodnie za przyczyną przewielebnych księży proboszczów, jeżeli powagą i wpływem swym poprzeć raczą usiłowania organizacji naszej, o co niniejszym ośmielamy się gorąco prosić.

Zwracamy się przeto z uprzejmą prośbą do Przewielebnych księży Proboszczów, aby dopomagali parafjalnemu Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej (żeńskiej) w urządzeniu i zorganizowaniu „Święta Druchen“. *Gdyby zaś dotąd Stowarzyszenie w parafii nie istniało, prosimy uprzejmie o utworzenie Komitetu, któryby zajął się zorganizowaniem i urządzeniem obchodu.* Będzie to czynem poważnym i pełnym znaczenia dla dorastających dziewcząt w parafii, jeżeli komitet przygotuje grunt pod przyszłe założenie Stowarzyszenia, które stanie się ogniskiem katolickiej kultury i oświaty, religijnego wychowania tego pokolenia, które już za lat kilka wszedłszy w szersze życie społeczne, niewątpliwie wywrze swój wpływ na udoskonalenie życia publicznego w Polsce.

Licząc się z faktem, że zorganizowanie uroczystości i manifestacji w niejednej parafii ogromnie będzie utrudnione, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej przgotowało podręcznik p. t. „Jak urządzić Święto Druchen“.

W celu ułatwienia pracy nad obchodem przygotowało Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w tym roku szereg nowych, praktycznych wydawnictw obchodowych: podręcznik akademii i wieczornic, sztuki teatralne, wydawnictwa muzyczne, afisze, nalepki, żetony i t. p. wykonane prawdziwie artystycznie. Związek Lubelski dostarcza ich po cenach przystępnych.

Sprawę abonamentu „Młodej Polki“ oraz sprzedaży majowego numeru propagandowego załatwia tylko Sp. Akc. „Ostoja“ Poznań, ulica Pocztowa 15.

Ks. J. Cieślicki.

Kronika.

Pałac Biskupi. W dniu 29 lutego ks. Bp. Marjan Fulman *odprawił Mszę św., przemówił i bierzmował liceistów w kościele seminaryjskim.*

13 marca *przewodniczył Zjazdowi Dziekanów*, zebranych w Seminarjum, celem przedyskutowania materiału synodalnego.

18 marca był w Teatrze Miejskim *na Akademji ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego.*

19 marca o godzinie 3 popoł. *przyjął Duchowieństwo na audjencji pożegnalnej.*

20 marca o godzinie 4.51 popoł. *wyjechał do Rzymu.*

Ks. Bp. Jełowicki dn. 25 marca bierzmował więźniów w więzieniu.

W dniu 1-go kwietnia poświęcił palmy w Katedrze i prowadził procesję.

W Wielki Czwartek *święcił oleje.*

W Wielką Sobotę *święcił Subdjakonów na Djakonów.*

W Wielką Niedzielę *odprawił rezurekcję.*

Do Rzymu. Numer marcowy „Wiadomości“ doniósł, że JE. ks. Bp. Marjan Fulman udaje się ad limina Apostolorum. Fakt ten wywołał zrozumiałe wrażenie u wszystkich. Wszyscy pytali, kiedy pasterz wyjeżdża?

Pomału data wyjazdu się konkretyzuje. W dniu 18 marca Kurja Diecezjalna zaprasza Księży do Pałacu na godzinę 3 pp. dnia następnego, celem pożegnania Pasterza.

19 marca zgromadzili się wszyscy u ks. Biskupa. Byli z Kapituły, Uniwersytetu, Seminarjum, Zakonów, byli też i z parafji.

O godz. 3.20 m. wychodzi do zebranych ks. Biskup, chwilą przejęty.

Ks. Rektor Seminarjum Zenon Kwiek w imieniu obecnych żegna Pasterza, życząc szczęśliwej podróży, jak również i miłego powrotu.

W odpowiedzi ks. Biskup dziękuje zebranych za przybycie i zaznacza, że cieszy się bardzo z przeszłej rozmowy z następcą św. Piotra. Mówi również o znaczeniu jedności z Ojcem św. i o fakcie, że kapłan odłączony od Stolicy Piotrowej nie znajdzie szczęścia, gdyż świat mu go nie da.

Po przemówieniu Pasterza obecni zajęli miejsca i spędzili kilka chwil na wspólnej rozmowie.

20 marca o godz. 4.51 pp. ks. Biskup, żegnany przez kapitułę na stacji, opuścił Lublin.

Pojechał pasterz do Rzymu, pojechał, by wykazać że słowa Chrystusowe: „paś owce moje, paś baranki moje, utwierdzaj braci“ są realne i nie są tylko nieuchwytnym życzeniem, ale rzeczywistością, jaką jest sam Jezus.

Pojechał, by wykazać jedność i zachowanie słów Chrystusowych: ut sint unum; ut sit unum ovile et unus pastor.

Pojechał, by zaznaczyć, że Kościół prawdziwie Chrystusowy ma swój fundament swoją głowę, niezależną od świeckiej, a od Chrystusa

tylko zależną według słów: Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, paś owce, paś baranki moje.

Pojechał, by zdać rachunek ze wszystkiego, a także i z nas kapłanów i naszej działalności.

I kiedy piszę te słowa, lęk czuję, bo nie wiem, czy pogodna będzie rozmowa, gdyż nie wszystko jest wesołe i radosne. Oczywiście jest rzeczą, że dużo robimy. Organizujemy przecież, kult wewnętrzny i zewnętrzny podnosimy, różaniec, tercjarstwo szerzymy, kursa różne urządzamy. Jednak obok tego w kilku miejscowościach zagnieździło się hodurostwo: grzech przeciw Chrystusowi i Narodowi. Pewnie, że tłumaczyć się możemy warunkami politycznymi, ekonomicznymi, obojętnością wiernych, brakiem żywej wiary, nawet okolicznością, że krzewiciele błędu nie wyrosli w naszej diecezji, ale z innych przyszli, niemniej jednak faktem jest, że mamy. I zdaje mi się, że słyszę i widzę ks. Biskupa, jakby mówiącego: Ojcie święty, kiedy śludzy moi spali przyszedł nieprzyjaciół i nasiał kłokolu. A Papież nato z uśmiechem: byle w dzień nie spali, bo roślina nocna bez światła zginie i da miejsce dziennej, świetlanej. — Należałoby zapamiętać te słowa: byle w dzień nie spali. Inaczej biada nam!

Pojechał pasterz, by prosić o błogosławieństwo na nową pracę i świeżą walkę. I dobrze, że pojechał, gdyż wróg skrycie organizuje się, a wtajemniczonym mówi, że dzień walki rozprawnej jest bliski. Lecz próżne wysiłki, bo my błogosławieństwo Piotrowe mamy i mieć je będziemy prze naszego pasterza.

Dobrze więc, że pasterz pojechał... Niechże powraca szczęśliwie i zdrowo in nomine Domini.

X. W. G.

Ku rozwadze. 1. Dochodzą nieraz wieści, że służba kościelna w parafjach wtrąca się nie do swoich rzeczy, wywołując niezadowolenie u interesantów, a co gorsza pod adresem duchowieństwa.

Należałoby, we własnym interesie, zwrócić uwagę na te i inne rzeczy i niepowołanych monitorów, poborców, oceniaczy i zapowiadaczy ukarać, a nieposłusznych wydaleć.

2. Daje się często słyszeć, że tu i owdzie pewni ludzie, udający wielkich przyjaciół księży, a przeto bliżej z nimi żyjący, wykorzystują sytuację w podwójny nieuczciwy sposób: 1-o korzystają z gościnności i sympatji niezasłużonej, 2-o opowiadają z przesadą i swojimi uwagami, co oni widzieli, co słyszeli, jak ksiądz mówił, jak się wyrażał o tej czy innej osobistości i t. d. Celem zaś podobno tego wszystkiego jest stworzenie niemiłej dla księdza, albo też i wrogiej atmosfery w parafji i społeczeństwie.

Należałoby też i na to zwrócić baczną uwagę.

3. Gazety donoszą, że tu i tam w kościołach obrywają się dzwony, lampy, powodując nawet ofiary w ludziach. W naszej diecezji wprawdzie strasznych wypadków nie było, jednak doszły nas wieści, że w niektórych parafjach pospadały żyrandole, szczęśliwie tylko, że w nocy. Przyczyną zaś tego podobno są albo przestarzałe liny, albo też złe przykręcenie.

Należałoby więc zwrócić baczną uwagę na wszystkie rzeczy w kościele i poza, ażeby potem nie żałować, tembardziej, że wiosna

idzie, a z nią i zmiana temperatury, zbliża się maj a z nim częste użycie np. żyrandoli.

Ostrzegamy i zwracamy uwagę.

Obserwator.

Adoracja. Piąta adoracja kapłanów odbyła się 16 marca o godz. 4 1/2 pp. w kościele św. Józafata. Na adoracji byli obaj Najd. Pasterze i 18 kapłanów. Ilość małą obecnych tłumaczyć należy spowiedzią szkół.

Czytania na temat „Jezus a Eucharystja“ dokonał ks. Zenon Kwiek, rektor seminarjum. Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem udzielił ks. Wł. Kornilowicz.

Następna adoracja odbędzie się 20 kwietnia w tymże kościele.

Dobrodziej. Ks. proboszcz Hieronim Brzóz, idąc śladem lat poprzednich, uszczęśliwił dzieci i biedaków lubelskich przysyłając kilkadziesiąt kup jaj i kilkadziesiąt złotych. Czyn ten szlachetny ks. Brzóz należy podkreślić, tembardziej, że jest on odosobniony, a z drugiej strony ks. Hieronim Brzóz przez miłosierdzie w tej postaci należy do tych rzadkich osobistości niekiedy tylko spotykanych w naszym i innych krajach.

Miło nam więc jest zanotować ten wypadek i przekazać potomności ku nauce i rozwadze.

G.

Ze Związku Misyjnego kleru. W dalszym ciągu wnieśli 5-o złotych składki roczne następujący kapłani: ks. kan. S. Siennicki, S. Galusiński, W. Krycki, D. Przyłuski, J. Modrzejewski, W. Szczepanik, Górecki, Iwanejko, J. Kostkowski, prałat W. Hartman, W. Goliński, A. Wójcikowski, L. Chruścicki, J. Kosior, S. Soszyński, K. Mańkowski, J. Adamczyk, J. Badowski, C. Czupryński, J. Jędrzejewski, A. Marek, S. Stawiarski, J. Dąbrowski, H. Cybylski, J. Stachurski, C. Kosz, I. Żyszkiewicz, A. Krawczyk, P. Jarzyński, W. Kosior, J. Górka, K. Sawicki, B. Zakrzewski, K. Lenczewski, S. Pszonka, J. Budkiewicz, K. Konopka, B. Kowalczyk, S. Kobyłecki, A. Bajko, E. Grodzki, S. Niwęgłowski, kan. Żyżniewski, M. Szymonowicz, K. Skoczylas i ks. prałat L. Kwiek zł. 10.

Wzór. Nie chcę pisać panegiryku na cześć parafji św. Pawła w Lublinie. Nie chcę też mówić, że ta parafja już jest wykończona pod względem moralnym. Nie chcę twierdzić, że to, co zrobiono już jest tak ugruntowane, że nie potrzeba się obawiać, ażeby nie zginęło. Zwłaszcza nie chcę śpiewać, że odpoczywajcie tej parafji pasterze, bo wszystko zrobiliście. Nie chcę i nie mogę, gdyż byłoby, przesadą i nieprawdą.

Jednak chcę mówić i podkreślić, że parafja wspomniana pod wielu względami może być parafją — wzorem dla innych. Tytuł ten jej daję z racji, że ona jest parafją na dzisiejsze czasy, że jest to parafja, która chce i stara się zrozumieć dzisiejszy świat, dzisiejszych ludzi, dzisiejsze potrzeby i według tych potrzeb dzisiejszych pragnie organizować i ująć życie swoich.

Bo i patrzmy, posiada ona kino, które daje miłą rozrywkę nie tylko parafjanom, ale i innym tysiącom, zwłaszcza obecnie, wyświetlając Mękę Pana Naszego.

Świątynia jest pełna, a na sumach przepelnienie. Nawet dzień powszedni przez cały rok ogląda bardzo dużo. Zawsze tutaj ruch,

zawsze widać życie — słusznie, że można ją nazwać „małą Częstochową“.

Nie dziwny się, kapłani tutaj pracują. Ks. Mysakowski nieraz już przemawiał na rynku i placach przydrożnych (Cukrownia). Ks. J. Jabubiak jeździ po wsiach przez cały rok, a w Wielkim poście prowadził tamże rekolekcje dla młodzieży szkolnej i starszych, z czego podaję parę szczegółów.

— Rekolekcje odprawiono w szkołach, które nauczyciele — kierownicy chętnie dawali, z wyjątkiem jednego. Pierwsza serja była dla dzieci szkolnych: od 9 — 12. Druga dla niewiast: od 2 — 4 pp. Trzecia dla mężczyzn: od 4 — 6 pp.

Na rekolekcjach głoszą nauki, w przerwach między konferencjami uczono śpiewać pieśni, które miały być śpiewane w kościele na komunji św. ogólnej.

Ćwiczenia te duchowne miały powodzenie uczęszczało od 70% — 90%. Kółka różańcowe i tercjarstwo odegrało w organizowaniu rekolekcji rolę poważną i dodatnią. Rezultat biorąc zewnętrznie był wielki. W tym roku spowiadało się więcej o jakie 60%.

Jeżeli chodzi o wrażenie, należy odróżnić to szczerze od pewnych nielicznych plotek. Wrażenie szczerze okazało się w podziękowaniach i spowiedzi. — Plotkarskie zaś w pewnym zdziwieniu i pytaniach: dlaczego księża jeżdżą? tego nigdy nie było! pewnie się boją, żeby ich nie wyrznięto! Zresztą to naturalne, bo ludzie i takiej pracy mało widzieli. To też misjonarz nasz nie zrażał się a (nawet) i wtedy, kiedy raz musiał piechotą iść do Lublina.

Przeorano parafję św. Pawła, przeorano dla chwały bożej i dobra dusz.

Powstaje pytanie, czy ten sposób apostołowania jest potrzebny, praktyczny, wszędzie możliwy? Nie łatwo na to odpowiedzieć, gdyż trzeba się liczyć z warunkami, siłami i t. d. Faktem jednak pozostanie, że jeżeli potrzeba się tego domaga należy wszystko zrobić, ażeby tak było. Dlatego myślę, że wskazaną rzeczą byłoby, ażeby to wprowadzić do parafji zagrożonych lub dotkniętych hodurówcami.

X. W. G.

Seminarjum wschodnie w Łucku. Przy Łuckiem Seminarjum Duchownem obrz. łac. erygował J. E. Ks. Biskup Szelażek Seminarjum obrz. wschodniego. Ogólne nauki teologiczne alumni obrz. wschodniego mają wspólne. Przedmioty, dotyczące orientalistyki, są wykładane dotychczas przez 2 profesorów: ks. dra. Buraczewskiego, i absolwenta Instytutu wschodniego w Rzymie i Ks. Pr. St. Szulmińskiego

Kurs powyższych nauk w tym roku skończy dwu uczniów, którzy już wkrótce powiększą grono misjonarzy w diecezji łuckiej.

W r. 1927 na Wołyniu przyjęło unję 7.260 osób, oraz zostały utworzone następujące 4 parafje i jedna filja: 1. Par. Humniszcz — 980 osób — proboszcz Ihumen Gamaljel Perczeklej, przystąpił do jedności z Kościołem w r. 1926. 2. Par. Dubieczno — 4.300 osób — proboszcz Bazyli Grosz, przystąpił do jedności z Kościołem w r. 1927. Psalmista Filip Tyszik. Cerkiew filjalna w Kraśce, wikary Aleksander Nikolski, wyświęcony w r. 1928. 3. Parafja Krutniew

— 360 dusz; proboszcz Justyn Sielecki i psalmista Teodor Łopuchowicz, przyłączeni do Kościoła w r. 1927. 4. Parafia Cehów — 570 dusz; proboszcz protojerej Aleksander Pelipenko, przyjęty do jedności z Kościołem w r. 1925. Diakon Rafael Kostiuk, psalmista Piotr Jerzyniecki. W parafii tej rezyduje jako mansjonariusz ks. Leon Tymczyszyn.

Wymienione wyżej parafie posiadają cerkwie, za wyjątkiem Krutniewa, gdzie nabożeństwo odprawia się w prywatnym mieszkaniu.

Kurs Przeciwalkoholowy dla członków Związku Bractw Wstrzemięźliwości i Katolickiego Związku Abstynentów odbędzie się w *niedzielę 6 maja* w sali Księgarni św. przy Al. Marcinkowskiego 22,

Czasopisma abstynenckie w Polsce. Sprawa walki z alkoholizmem w ostatnich latach weszła na szersze tory. Widać to nie tylko z rozmaitych zjazdów, kursów i corocznych kongresów przeciwalkoholowych, lecz także z pism periodycznych, jakie powstały niedawno. I tak przed kilku laty wychodził jedyny w Polsce miesięcznik „Świt” jako organ Polskiej Przeciwalkoholowej. Obecnie prócz wspomnianego „Świtu” wychodzącego w Poznaniu Centrala Abstynenckich Kół Młodzieży w Krakowie Skarbowa 2 wydaje dwumiesięcznik pt: Młodzież Abstynencka. Pismo godne polecenia do czytelników szkolnych, tudzież różnego rodzaju organizacyj młodzieży zwłaszcza zaś szkolnej. Abonament wynosi 1 zł. rocznie. Od stycznia b. r. Warszawskie Tow. „Trzeźwość” zaczęło wydawać ilustrowany miesięcznik pod tymże tytułem. Również w bieżącym roku zaczął wychodzić w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 26. „Przyjaciel Trzeźwości”, narazie jako kwartalnik. Znakomicie nadaje się do czytelników parafialnych, ludowych i stowarzyszeniowych, redagowany bardzo przystępnie. przy tem abonament roczny 1-go egz. wynosi tylko 75 groszy. Z. Z.

Ś. p. ks. Antoni Reszka. Ks. Antoni Reszka urodził się 15 sierpnia 1875 roku w Woli Mrokowskiej, parafii Tęczyna (Warszawskie).

Nauki gimnazjalne ukończył w pierwszym progimnazjum warszawskim. Do seminarjum wstąpił 1895 roku.

W 1900 roku zostaje kapłanem. Tegoż roku 31 października obejmuje stanowisko wikarego w Skrzyszewie, gdzie pracuje gorliwie i z zapałem. W roku 1903 zostaje przeniesiony do Czemiernik, a stąd w 1906 do Janowa Lubelskiego, w którym pracował aż do śmierci. Umarł w klinice w Warszawie na raka 18 marca 1928 roku.

Ś. p. ks. Antoni Reszka odznaczał się gorliwością w pracy, dobrocią serca i miłością Boga. Stąd też pochodzi, że parafianie starali się o przewiezienie jego zwłok do Janowa, o co zresztą sam prosił przed śmiercią.

Został pochowany ks. Reszka na cmentarzu janowskim.

Za pracę dla chwały bożej przez dobro ludzi, my tutaj małą tę wzmiankę podajemy, a jednocześnie Boga prosimy, aby dlań był hojny w Królestwie Niebieskim.

Requiescat in pace!

Ś. p. ks. Antoni Lisowski, emeryt weteran i jubilat, urodził się 8 stycznia 1842 roku w mieście Skaryszowie, diec. Sandomierskiej. Po ukończeniu szkoły powiatowej Agronomicznej wstąpił do Seminarjum 1863 roku. W 1868 roku zostaje kapłanem.

W długim jego życiu kapłańskim odnajdujemy przeróżne wypadki: radosne i bolesne. On zaś sam widział dużo, dużo przechodził, dużo cieszył się, ale też dużo smucił się, a nawet i płakał. Ażeby się przekonać, że tak a nie inaczej było, rzucić wystarczy okiem na kartę jego historii.

Przed wstąpieniem do Seminarjum brał udział w powstaniu. 4 lipca 1868 r. zostaje wikarym w Dzierzkowicach. Tegoż roku na prośbę dziekana z Biłgoraja Zarząd Diecezji posyła go do Puszczy Solskiej. 19 sierpnia 1869 roku idzie do Urzędowa, a stąd 25 czerwca 1870 r. do Krasnegostawu. Niezadługo widzimy go w Szczepczynie a 2 lipca 1877 roku udaje się jako wikariusz do Łęczny.

30 sierpnia 1878 r. idzie na administratora do Uhruska. Tutaj pracuje gorliwie i zajmuje się Unitami, za co rząd rosyjski karze go „sztrafem“ i, wyrzuca z parafji.

Z Uhruska, opłakiwany przez parafjan, poszedł do Kluczkowic 25 września 1884. Tutaj niebardzo się czuł, jak świadczą jego prośby o posłanie go do Klementowic, Baranowa, Markuszowa, ale bez skutku. W 1890 roku otrzymuje Częstoborowice, a w 1895 idzie do Bełżyc, gdzie go skarżono oto i tamto. 19 września 1899 otrzymał Wilkołaz, a stąd 6 marca 1908 roku poszedł do Chłaniowa i pozostawał tu do 1921 roku. 17 lutego 1921 ks. Bp. Marjan Fulman przedstawia go do emerytury, a 7 marca tegoż roku zwalnia go od obowiązków proboszcza w Chłaniowie. Wolny ks. Lisowski przyjeżdża do Lublina, a potem udaje się do Annopola, gdzie też zakończył swój żywot 20 marca 1928 roku.

Requiescat in pace!

T R E Ś Ć :

Z KURJI BISKUPIEJ. Statuty Seminarjum.—Zmiany w składzie dekanatów.

BUDOWA GIMNAZJUM. Ofiary.

ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ. Geneza i dzieje prześladowania w Meksyku. — Synod diecezjalny. — W sprawie rozszerzenia dzieła misyjnego w naszej diecezji. — Uroczystość młodzieży żeńskiej.

KRONIKA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., $\frac{1}{2}$ strony 50 zł., $\frac{1}{4}$ strony 25 zł.

Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.